Opłata pocztowa uiszc. ryczałtem.
P R

Rok XI
Nr. 198

ABC
NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

10 GROSZY

Warszawa, sobota 11 lipca 1936 r.

NASZE ABC

Suum cuique

Wśród afer, które jak lawina sypią się naraz na zdumione głowy społeczeństwa, najboleśniejsza jest ta, która dotyczy sądownictwa. Afera Parylewiczowej et consortes. Niema, zdaniem naszem, porównania pomiędzy tą aferą, a aferami tego czy innego starosty czy innego administracyjnego urzędnika. Wszystkie są godne potępienia i żadnej nie wolno osłaniać. Mnogość ich rzuca specjalne światło na warunki pracy i dobór ludzi, dyskwalifikuje metody i odsłania dziwne obyczaje. Ale afera w sądownictwie ma zupełnie specjalne znaczenie. Zaufanie do bezstronności i niezależności sędziego jest podstawą stosunku obywatela do państwa i obywateli między sobą. Obywatel musi wiedzieć, że z całym spokojem może poddać się pod opiekę prawa i zaufać sprawiedliwości. Musi wierzyć, że są sędziowie — nietylko w Berlinie.

Afera Parylewiczowej odsłoniła zło, które podważało to zaufanie. Oczywiście nie można sprawy generalizować, ani przesądzać przed zakończeniem śledztwa, jakie rozmiary zło to przybrało. Ale przeciętny obywatel, nieraz szczerze zdumiony niejednym obrotem sprawy, dla którego nie umiał znaleść wystarczającego wyjaśnienia, ani w poczuciu sprawiedliwości, ani w paragrafach ustawy, skłonny był szukać wyjaśnienia w „działalności" jakiejś Parylewiczowej, o której szeptało się po kątach, kiwając smutnie głowami.

Wolno mieć nadzieję, że wykrycie tej afery zamyka ostatecznie erę, która zaczęła się od naruszenia zasady nieusuwalności sędziów, a związaną w historji polskiego sądownictwa z jednem nazwiskiem. I — bądźmy sprawiedliwi — jest pomyślnym znakiem i dobrą wróżbą na przyszłość, że afera ta nie została zatuszowana, że się ją bada, mówi o niej i pisze. Bo przecież nie zawsze tak bywało.

Sądzimy przeto, że nasze niezależne stanowisko uprawnia nas do stwierdzenia, że coś jednak zmieniło się i zmienia na lepsze. Dlatego wolimy nie pamiętać ani tego, kto i dlaczego wytworzył warunki, w których afera Parylewiczowej mogła wyróść, ani tego, że dopiero dziś, tak późno, sprawiedliwość polska oczyszcza się z wstrętnych naleciałości, które ciążyły jak zmora nad obywatelami, niepewnymi najistotniejszej swej obywatelskiej gwarancji jaką stanowi niezależne sądownictwo. Mieux vaut tard que jamais. Zapominając o przeszłości i patrząc w przyszłość, oddajemy cesarzowi, co cesarskie. Wykrywanie afer przeczyszcza atmosferę, jak burza. Niech błyska się i grzmi, byle do zmęczonych płuc polskich napłynęło znów trochę ożywczego ozonu.

ALFA.

Większość opozycyjna w Gdańsku
przeciw hitlerowskiemu senatowi

Wspólpracownik „A. B. C." miał sposobność rozmawiać z osobą, która świeżo powróciła z Gdańska. Na zapytanie, jakie nastroje panują obecnie w Wolnem Mieście informator nasz odpowiada:

— Pan Greiser wrócił do Gdańska w nastroju dość minorowym, bo i w Genewie radzono mu, żeby się zbytnio nie stawiał i p. min. Beck zajął zdecydowane stanowisko. Nie ulega jednak kwestji, że jakkolwiek przycichł narazie, to walkę z Wysokim Komisarzem L. N. będzie prowadził dalej i będzie się starał uderzać w niego, gdzie tylko można.

Powrócił również do Gdańska p. Lester, który w wywiadzie, udzielonym jednemu z dziennikarzy zagranicznych oświadczył, że nie widzi powodu, dla którego miałby zmieniać swoje postępowanie. Będzie robił w dalszym ciągu to, co jest potrzebne dla utrzymania status quo.

— A jak zachowuje się ludność Gdańska?

— Ludność jest naogół dość obojętna i ostatniemi wypadkami mało się przejmuje. Nadzwyczajne dodatki gazet zostały wprawdzie rozchwytane, ale na tem się skończyło. Na ulicy nie widać żadnego podniecenia. Naogół gdańszczanie nie chcieliby stracić protektoratu Ligi. Obawiając się, że rząd gdański, pozbawiony kontroli Wysokiego Komisarza, nałożyłby na nich nowe ciężary i podatki, a tego oczywiście wcale sobie nie życzą. Usposobienie w stosunku do hitlerowców jest raczej niechętne. Nawet narodowo - niemieccy zmienili zupełnie front. Gdyby teraz przyszły nowe wybory, to prawdopodobnie stronnictwa opozycyjne uzyskałyby większość. Charakterystyczny jest szczegół, że organ katolicki Volkszeitung, który przedtem wychodził dwa razy tygodniowo, teraz ukazuje się codzień i ma bardzo wielu czytelników. Opozycja jest coraz śmielsza, a hitlerowcy mimo butnej miny boją się, ażeby ostatecznie wpływów swoich nie stracić.

KNEBLOWANIE OPOZYCJI

GDAŃSK, 9. 7. Zarządzeniem prezydenta policji gdańskiej zawieszono na 5 miesięcy organ nacjonalistów gdańskich „Danziger National-Zeitung". **Jako powód zawieszenia wymieniono w piśmie do wydawnictwa fakt wrogiego ustosunkowania się do kanclerza Hitlera oraz obecnego regimu w Niemczech.**

Główny organ opozycji gdańskiej, socjalistyczna gazeta „Der Volkstimme" został skonfiskowany za cytowaną już przez nas rezolucję manifestacyjną połączonych partyj opozycyjnych w Gdańsku przeciwko ostatniemu wystąpieniu p. Greisera w Genewie. Wczoraj na mocy rozporządzenia prezydenta policji organ ten został zawieszony na 5 miesięcy. W uzasadnieniu zakazu podana jest okoliczność szkodzenia i występowania przeciwko Wolnemu Miastu, Rzeszy niemieckiej oraz siania w Gdańsku niepokoju.

Z trzech pism opozycyjnych w Gdańsku pozostało obecnie tylko jedno, mianowicie „Danziger Volksztg.".

NOWA WIZYTA

GDYNIA, 9. 7. W niedzielę przybywa do Gdańska szkolny żaglowiec niemieckiej marynarki handlowej „Deutschland". Pobyt statku w porcie gdańskim potrwa tydzień. W programie pobytu przewidziane jest zwiedzanie statku przez publiczność, krótkie przejażdżki po zatoce gdańskiej oraz szereg uroczystiści.

P. premjer oczekiwany
na nowych inspekcjach na prowincji

Prezes Rady Ministrów, gen. Sławoj Składkowski, udał się wczoraj w podróż inspekcyjną. Jak zwykle tak i tym razem nie jest znany, ani kierunek jego podróży, ani termin powrotu. P. Premjerowi zależy, oczywiście, na tajemnicy, gdyż chce się przekonać, jak pracują w starostwach, nie spodziewających się inspekcji. Niezawsze się to jednak udaje.

Opowiadano, że niedawno gen. Składkowski, przybywszy do jednego ze starostw w Małopolsce, zastał starostę i wszystkich urzędników widocznie przygotowanych na inspekcję i nietylko nie brakowało nikogo, ale w korytarzach rozwieszone były ostentacyjnie różne okólniki z czasów poprzedniego urzędowania gen. Składkowskiego, jako ministra Spraw Wewnętrznych, dotyczące godzin urzędowania, odnoszenia się do interesantów i t. p.

P. premjer spostrzegł się, że był tu oczekiwany. Z początku żachnął się, ale następnie wpadłszy w dobry humor przyznał, że w danem województwie panuje duże koleżeństwo. Widocznie jedni starostowie komunikują o jego przybyciu innym swoim kolegom.

Czy mec. Hofmokl-Ostrowski
Naruszył tajemnicę sądową?
Sensacyjny proces — odroczony

Piątek i sobota bieżącego tygodnia zostały przezwane przez adwokatów stołecznych „dniami mecenasa Hofmokl - Ostrowskiego". Wczoraj bowiem miał on własny proces przed Sądem Grodzkim XIII oddziału o naruszenie tajemnicy rozprawy sądowej, a dzisiaj toczyć się będzie przed Sądem Grodzkim XIII oddziału proces o znieważenie władz w przemówieniu obrończem, o czem już pisaliśmy.

Tło rozprawy wczorajszej przedstawia się następująco: Jak zapewne czytelnicy nasi przypominają sobie, pewien jegomość w starszym już wieku został oskarżony przez młodą niewiastę o dopuszczanie się na niej czynów lubieżnych. Na rozprawie w Sądzie Grodzkim, oskarżony tłumaczył się, że mając pewne zamiłowania artystyczno - estetyczne, dokonywał jedynie pomiarów na tej niewieście, jakby na modelce, przyczem naturalnie musiała ona być rozebrana. W rozprawie tej w charakterze obrońcy brał udział mecenas Hofmokl - Ostrowski (senior). Przebieg rozprawy odbywał się przy drzwiach zamkniętych, natomiast wyrok zgodnie z procedurą, ogłoszony został już przy drzwiach otwartych.

Wkrótce potem pojawiły się w prasie stołecznej dokładne notatki z przebiegu rozprawy, jak również — w jednem z pism — feljeton o przebiegu tej sprawy traktujący. Dokonane z ramienia władz prokuratorskich śledztwo ustaliło, jakoby materjał o przebiegu rozprawy, prasa uzyskała bezpośrednio od mec. Hofmokla, wobec czego postawiono go w stan oskarżenia.

Na rozprawę wczorajszą do Sądu Grodzkiego przy ul. Kruczej przywieziono oskarżonego taksówką w towarzystwie policjanta z więzienia Mokotowskiego, w którem przebywa obecnie, zaaresztowany w związku ze swoją sprawą dzisiejszą.

Wczorajsza rozprawa nosiła charakter jedynie formalno - proceduralny, zgłoszony bowiem został szereg wniosków, a przedewszystkiem o powołanie świadków i biegłych. Między innemi zeznawać ma w charakterze świadka, sądzący wówczas sprawę owej panienki sędzia Wagner, który nie stawił się wczoraj, nadsyłając zaświadczenie, że jest na urlopie.

Spośród świadków - dziennikarzy, nie stawił się również adw. Jan Drobniewski.

Rozprawa obfitowała w szereg krótkich spięć między broniącym się osobiście oskarżonym, a popierającym oskarżenie prokuratorem Żeleńskim. Oskarżony podniósł, że w ogłoszonem przy drzwiach otwartych uzasadnieniu wyroku, sędzia orzekający poruszył cały szereg momentów, zawartych w tajnej części rozprawy, a przeto podanie do prasy tego uzasadnienia nie może być w żaden sposób uznane za naruszenie tajności rozprawy.

Dla zbadania szeregu świadków, proces budzący wielkie zainteresowanie nietylko w sferach prawniczych, ale i wśród szerszej publiczności, został odroczony.

Niezwykły urodzaj
owocowy

W r. b. obserwowany jest niezwykły urodzaj na wiśnie i czereśnie, które w olbrzymich ilościach znalazły się na rynku społecznym, co spowodowało kształtowanie się cen w sposób nienotowany już od wielu lat.

Wiśnie sprzedawane są w handlu ulicznym po 10—15 gr. za kg. przy gorszych gatunkach.

Nieco chłodniej
Przelotne deszcze

Prognoza na dziś: Pogoda o zachmurzeniu zmiennem z większemi rozpogodzeniami lecz i z przelotnemi deszczami oraz skłonnością do burz zwłaszcza we wschodniej połowie kraju. Nieco chłodniej. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

Europę i Amerykę
Nawiedziły katastrofy żywiołowe
Burze i upały. — Powodzie. -- Szarańcza niszczy wszystko

5 MINUT...

RYGA, 10.7. „Zinias" podaje z Kowna, że burza, która wczoraj trwała tylko 5 minut, spowodowała liczne szkody na wsiach Janiszki i Kruszki. Ucierpiały wiejskie zabudowania. Zasiewy są całkowicie zniszczone. Straty wynoszą dwa miljony litów.

6 OFIAR ŚMIERTELNYCH OD PIORUNÓW

HAGA, 10.7. Nad Holandją przeciągnęła burza, która największe napięcie osiągnęła nad Amsterdamem i Haarlemem. Nad Amsterdamem oberwała się chmura. Niżej położona część miasta została zalana. To samo wydarzyło się w pobliskiem Haarlem. Podczas tej burzy zginęło 6 osób od piorunów a kilka osób doznało poważnych poparzeń.

OD 50-CIU LAT...

MOSKWA, 10.7. Najbardziej upalna pogoda, według Centralnego Instytutu Pogody, panowała w Moskwie w dn. 5 b. m. Zanotowano tego dnia w cieniu 32,5 stopnie. Upałów takich nie notowano w Moskwie od lat 50-ciu.

W południowo - wschodniej części Związku zanotowano w cieniu 37 st. Od dwóch dni w Moskwie nastąpiło znaczne ochłodzenie.

46 ST. C. W CIENIU

NOWY JORK, 10.7. Liczba ofiar ostatniej fali upałów przekracza już 300 osób. Plaga szarańczy szerzy się dalej w południowych stanach, a specjalnie w Arkansas, gdzie olbrzymia chmura szarańczy opadła na jedno z miast i okolice, nie pozostawiając żadnego liścia na drzewach. Wywieszona do suszenia bielizna stała się również pastwą szarańczy.

Nowy Jork przeżył wczoraj najgorętszy dotychczas dzień, gdyż w godzinach wieczornych termometr na Times Square wykazywał 46 stopni w cieniu. Po zachodzie słońca w uboższych dzielnicach miasta termometry wskazywały jeszcze 47 stopni. Ulice miasta były zupełnie opustoszałe. Około miljona mieszkańców, szukających ochłody, spędziło noc na wybrzeżu oceanu w Coney Island, lub w Parku Centralnym.

KRAJ POD WODĄ

PORTO ALEGRE, 10.7. Donoszą z Recife (stan Pernambuco), że spowodu ulewnych deszczów, padających od dwóch tygodni, drogi kolejowe w całym stanie są zalane oraz że komunikacja do stanów Parahyba i Rio Grande do Norte została przerwana. Zbiornik wody miasta Caruaru został przepełniony i ściany jego popękały, wyrządzając ogromne straty. Takich rozmiarów powodzi nikt nie pamięta od r. 1899.

PORTO ALEGRE, 10.7. Donoszą z Joao Pessoa (stolica stanu Parahyba), że niektóre części tego stanu nawiedziła wielka powódź. W Cobe runął most, największy w stanie Parahuba. Most w Mulungu zniosła woda. W miasteczkach Aiagoa Grande, Santa Rita, Sape i Espirito Santo powódź zniszczyła przeszło 200 domów. Rząd stanowy znajduje się w trudnem położeniu, gdyż drogi i szosy są zatopione i dostęp do miejscowości zagrożonych jest odcięty.

Uroczyste otwarcie
kongresu nauk administracyjnych

Wczoraj w udekorowanej flagami narodowemi 24 państw sali Rady Miejskiej odbyło się uroczyste otwarcie 6 międzynarodowego kongresu nauk administracyjnych.

Uroczystość zagaił p. Jose Gaseon - Marin, b. minister Hiszpanji, następnie zabrał głos N. T. A. Jan Kopczyński, przewodniczący kongresu.

W imieniu rządu witał kongres minister W. R. i O. P. prof. dr. W. Świętosławski. W imieniu miasta serdecznie witał przybyłych na kongres prezydent Warszawy — p. Starzyński.

Następnie zabrali jeszcze głos: delegat Stanów Zjednoczonych A. P. White oraz przewodniczący delegacji austrjackiej Coreth w imieniu zagranicznych uczestników kongresu.

BOMBAY, 9. 7. W Pendzabie porywanie dzieci stało się przestępstwem coraz częściej notowanem. Meldunki policji donoszą o 82 takich wypadkach w ciągu ostatnich miesięcy. Policja stosuje wobec porywaczy dzieci surowe represje.

Zakaz interwencyj
W sprawach ułaskawień
Echa afery p. Parylewiczowej

Duże poruszenie wśród członków palestry wywołała zapowiedź sensacyjnego zarządzenia władz wymiaru sprawiedliwości ograniczające jakiekolwiekbądź interwencje w sprawach dotyczących ułaskawień osób skazanych prawomocnemi wyrokami sądowemi, bądź też w drodze dyscyplinarnej.

Dotąd w sprawach ułaskawień przy składaniu podań zgłaszali się rozmaici interesanci, przeważnie adwokaci.

Obecnie uznano, że wszelkie interwencje w sprawach ułaskawień są niedopuszczalne.

Jak słychać, ograniczenie interwencyj w sprawach ułaskawieniowych ma być wynikiem głośnej afery p. Parylewicz, żony b. prezesa krakowskiego Sądu Apelacyjnego, znajdującej się obecnie pod śledztwem karnem.

Wobec zniesienia sankcyj
Włosi kasują ograniczenia spożycia

RZYM, 10. 7. Wobec zniesienia sankcyj, rząd włoski postanowił skasować od dn. 16 b. m. wszelkie ograniczenia spożycia.

LONDYN, 10. 7. Król aprobował dzisiaj rano na posiedzeniu tajnej rady w pałacu Buckingham zarządzenia, znoszące sankcje przeciwko Włochom w terminie ustalonym przez Ligę Narodów.

BERN, 10.7. Rada związkowa postanowiła wprowadzić w życie uchwałę genewską o zniesieniu sankcyj.

Zmiany w policji
we Lwowie i na Pomorzu

Nastąpiły dalsze zmiany osobowe w policji we Lwowie i na Pomorzu. Nowym następcą naczelnika urzędu śledczego we Lwowie mianowany został komisarz Roman Makowski. Kierownik 12 kom. w Warszawie, Wajdyd, mianowany został kierownikiem Komisarjatu P. P. we Lwowie.

Komendantem powiatowym w Kościerzynie, mianowany został kom. Franciszek Libich.

Anglja wycofuje
okręty wojenne z Morza Śródziemnego

LONDYN, 9, 7. Ogłoszona dziś przez ministra marynarki wojennej sir Samuela Hoare'a decyzja rządu brytyjskiego wycofania znacznej części floty brytyjskiej z Morza Śródziemnego, przyjęta została z satysfakcją przez brytyjską opinję publiczną. W angielskich kołach politycznych dopatrują się w tej decyzji pierwszego kroku na drodze przywrócenia normalnych stosunków między W. Brytanją a Włochami.

W Londynie oczekują, że Włosi ze swej strony wycofają obecnie część swych wojsk z Libji, skąd zagrażają one Egiptowi. O ile to nastąpi, to prawdopodobnie W. Brytanja zawiesi działanie specjalnych gwarancyj morskich, zawartych w drodze umowy o wzajemnej pomocy na Morzu Śródziemnem między W. Brytanją a Francją, Turcją i Grecją. Krok ten usunąłby przeszkody, które dotąd utrudniają Włochom udział w konferencji dardanelskiej oraz w konferencji locarneńskiej.

Brytyjskie dzienniki polityczne podkreślają, że powyższa decyzja zlikwidowania koncentracji floty brytyjskiej na Morzu Śródziemnem nie oznacza bynajmniej słabości W. Brytanji, lecz przeciwnie — oznacza, że W. Brytanja czuje się na Morzu Śródziemnem bezpiecznie.

Gdy w Izbie Gmin po ogłoszeniu przez sir Samuela Horae'a powyższej decyzji jeden z posłów zapytał pierwszego lorda admiralicji, czy zdaje sobie sprawę z tego, że flota brytyjska od 300 lat usadowiona jest na Morzu Śródziemnem — sir Samuel Hoare odpowiedział: **„Mogę szanownego posła uspokoić, że flota brytyjska przez dalszych 300 lat pozostanie na Morzu Śródziemnem"**.

PARYŻ, 9. 7. Havas donosi z Rzymu: Uchwały gabinetu brytyjskiego o wycofaniu części floty brytyjskiej z Morza Śródziemnego i o uznaniu układu grudniowego, co do Morza Śródziemnego za prowizoryczny, zostały przyjęte we Włoszech bardzo życzliwie. Koła urzędowe nie wypowiadają się narazie o konsekwencjach, jakie pociągnie za sobą ta nowa postawa W. Brytanji dla polityki włoskiej. Oczekują tu faktu wycofania floty i wypowiedzenia umowy grudniowej. Zdaje się jednak, że wobec tego wycofanie części wojsk z Libji stanie się obecnie możliwe.

COFNIĘCIE ZOBOWIĄZAŃ FRANCJI

LONDYN, 10.7. Wobec wycofania przez W. Brytanję skoncentrowanych na morzu Śródziemnem uzupełnień floty brytyjskiej, rząd francuski zawiadomił wczoraj wieczorem Londyn, że Francja wycofuje swoje specjalne zobowiązanie udzielenia pomocy flocie brytyjskiej na wypadek zaatakowania jej przy wykonywaniu postanowień art. 16-go paktu przez flotę włoską. Wskutek akcji francuskiej bezprzedmiotowemi stają się również specjalne zobowiązania wzajemnej pomocy na morzu Śródziemnem, zawarte przez W. Brytanję z tego samego tytułu z Jugosławją, Grecją i Turcją. Niewątpliwie również i te państwa formalnie zawieszą swoje zobowiązania w tym względzie.

Tem samem droga do Montreux i do Brukseli jest dla Włoch otwarta. Wszystkie dzienniki angielskie oczekują z pewnością udziału Włoch w Brukseli, co z natury rzeczy zwiększy również szanse udziału Niemiec.

„Morning Post", na podstawie wiadomości swego rzymskiego korespondenta przypisuje Mussoliniemu zamiary wysunięcia propozycji zamienienia Lokarna na konsultacyjno - gwarancyjny pakt 4-ch mocarstw.

Żydowska polityka eksterminacyjna
doprowadza Arabów palestyńskich do rozpaczy

JEROZOLIMA, 9. 7. Wyżsi urzędnicy arabscy z małemi tylko wyjątkami podpisali memorjał, wzywający do wstrzymania żydowskiej imigracji. Memorjał wykazuje, że sytuacja ludności arabskiej jest rozpaczliwa z racji żydowskiej polityki eksterminacyjnej, popieranej przez rząd, będący pod wpływami żydowskich sjonistów.

Fakty sabotażu trwają. W pobliżu Migdalzedek w czasie utarczki z Arabami postrzelono żołnierza brytyjskiego. W Haifie aresztowano 6 Arabów, w których posiadaniu znaleziono kilka bomb Emisarjusze arabskiego komitetu strajkowego propagują przyłączenie się wsi do strajku i teroru po żniwach.

LONDYN, 9. 7. „Daily Herald" donosi, że żołnierz brytyjski zraniony w poniedziałek przez Arabów zmarł wczoraj naskutek odniesionych ran. Jest to już 4-ty żołnierz brytyjski zabity w czasie rozruchów.

W dniu wczorajszym Arabowie atakowali 5 patroli brytyjskich.

JEROZOLIMA, 9. 7. Apel wysokiego komisarza, skierowany do Arabów celem ich nakłonienia do przerwania strajku, jak dotychczas nie odniósł rezultatu. Strajk powszechny został zaostrzony. Głównym ośrodkiem strajku jest Jerozolima. Brak żywności staje się groźnym. Warzywa i nabiał są podczas transportu niszczone przez posterunki strajkowe.

W okręgu, zamieszkałym przez Druzów (Syrja) odbywają się stałe starcia z policją. W stolicy okręgu m. Sueida dokonano licznych aresztowań w związku z ruchem separatystycznym.

Parylewiczowa w więzieniu
pisze listy do wpływowych osób

Przebywająca w więzieniu śledczem w Tarnowie Wanda Parylewiczowa, po aresztowaniu doznała wstrząsu nerwowego, który wkrótce ustąpił.

W stosunku do personelu więziennego, Parylewiczowa odnosi się agresywnie. Kiedy odprowadzono ją na przesłuchanie do sędziego śledczego, poczęła krzyczeć:

— Co wy chcecie?! Jakiem prawem mnie tu trzymacie?!

Ostatnio zażądała od władz więziennych papieru listowego i napisała szereg listów do wpływowych osobistości w Polsce, prosząc o pomoc i obronę.

* * *

W związku z ogłoszeniem przez zarząd oddziału Związku Legjonistów Polskich w Krakowie uchwały z dnia 26 czerwca r. b., w której zarząd ten wyraża oburzenie na wieść o wykrytych „nadużyciach w sądownictwie", Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów Rzeczpospolitej w Krakowie ogłasza co następuje:

„Zarząd krakowskiego oddziału Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów, uznając za konieczne zająć się tą sprawą, jako godzącą w dobre imię sądownictwa zwrócił się do zarządu oddziału Związku Legjonistów w Krakowie pismem z dnia 2 lipca b. r. o wyjaśnienie i podanie faktów, które spowodowały powzięcie powyższej uchwały, o ile one dotyczą wymiaru sprawiedliwości. Na pismo to otrzymał zarząd krakowskiego oddziału Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów pismo z dnia 27 b. m. podpisane przez prezesa zarządu Oddziału Związku Legjonistów Polskich w Krakowie następującej treści: „Wyjaśniam, jako prezes i projektodawca uchwały zarządu z tej daty, że reakcja ta wynikła, jako skutek reakcji obywatelskiej na wieść o aresztowaniu p. Parylewiczowej i zwolnieniu od obowiązków służbowych prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie. Stan sędziowski i orzecznictwo małopolskie dotknął niezasłużony i głęboki cios, a treść uchwały zarządu oddziału Związku Legjonistów w Krakowie dotyczyła tylko wspomnianej sprawy".

Tem samem stwierdza zarząd krakowskiego oddziału Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów, że uchwała ta dotyczyła tylko osób, które nie brały udziału w wymiarze sprawiedliwości, a więc zarzuty te nie dotyczą stanu sędziowskiego

Zniesienie imigracji żydów
do Palestyny?

LONDYN, 10.7. „Daily Herald" podaje z Jerozolimy sensacyjną wiadomość, jakoby rząd brytyjski zamierzał wstrzymać imigrację żydów do Palestyny. Przywódcy arabscy powiadomieni zostali z Londynu — twierdzi dziennik — iż rząd brytyjski zgodził się zawiesić imigrację żydów aż do czasu, gdy komisja królewska złoży swój raport. Za kilka dni oczekiwane jest ogłoszenie składu komisji królewskiej i wówczas rząd brytyjski obwieścić ma decyzję co do wstrzymania imigracji żydów.

Komisja rozpocząć ma swoją działalność w Palestynie we wrześniu. Natychmiast po obwieszczeniu rządowem, Arabowie zawiesić mają strajk i teror.

Potwierdzenia tej wiadomości z kół rządowych narazie brak.

Bunt więźniów
w Toruniu

TORUŃ, 10.7. Wczoraj przed południem, w więzieniu toruńskiem t. zw. okrąglaku, zbuntowali się odsiadujący tam karę przestępcy kryminalni, którzy zaczęli wznosić wrogie okrzyki, rozlegające się głośnem echem na pobliskich ulicach. Więźniowie wybili przytem szyby w oknach więziennych i powyrzucali na ulicę menażki, szczotki, pręty od łóżek i t. d.

Na miejsce przybyła motopompa straży pożarnej i policja. W pobliżu więzienia zaczęły się gromadzić tłumy, które policja rozpędziła, niedopuszczając do dalszego gromadzenia się w okolicy gmachu więziennego.

Przyczyny buntu narazie nie wiadome.

Na Fundusz Obrony Narodowej
daje ziemiaństwo 1.600.000 złotych

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prezesa Adolfa hr. Bnińskiego nadzwyczajne plenarne żebranie rody naczelnej organizacyj ziemiańskich, poświęcone specjalnie deklaracji ziemiań-

Zorganizowane ziemiaństwo polskie uchwaliło jednogłośnie opodatkować się na FON w wysokości niemniej niż 10% zasadniczego podatku gruntowego. Zorganizowane ziemiaństwo skierowało równocześnie apel do wszystkich właścicieli majątków ziemskich, którzy do organizacyj ziemiańskich nie należą, aby opodatkowali się również na FON w tej samej wysokości.

Ponieważ 10% zasadniczego podatku gruntowego stanowi od większej własności ziemskiej (powyżej 150 ha) około 1.600 zł. — kwotę tę uważać należy jako deklarację większej własności ziemskiej na FON.

20 kas biletowych
na dworcu Głównym

Wobec tego, że zarządzone w ub. niedzielę otwarcie większej ilości kas na dworcu Głównym w Warszawie pozwoliło na sprawniejsze załatwianie podróżnych, którzy nie potrzebowali wyczekiwać dłuższego czasu w „ogonkach", dowiadujemy się, że władze kolejowe postanowiły utrzymać powyższe zarządzenie w okresie letnim we wszystkie dni niedzielne, świąteczne i przedświąteczne.

W ten sposób w powyższe dni czynne będą między in. specjalne kasy na dworcu Głównym dla sprzedaży biletów weekendowych (powrotnych wycieczkowych), a mianowicie kasy Nr. 9 i Nr. 10 w hali od strony ul. Chmielnej. Niezależnie od tego, bilety weekendowe można także nabywać w kasach specjalnych dla ruchu podmiejskiego w hali od strony ul. Marszałkowskiej. Pozatem czynne będą inne dodatkowe kasy. W ten sposób na samym dworcu Głównym uruchomionych będzie około 20 kas, zależnie od potrzeby.

Za pocztówkę prima-aprilisową
narzeczony odpowiedział uderzeniem noża

Młody chłopak, Jan Grembowski poznał w 1931 r., kiedy był jeszcze uczniem, na letnisku pod Łodzią, młodszą od siebie o rok służącą Janinę Gudec. Jak zeznał wczoraj przed sądem zakochali się w sobie od pierwszego wejrzenia i mimo że ona wyjechała z państwem do Warszawy, a on pozostał w szkole w Lutomiersku pod Łodzią, miłość trwała nadal podsycana częstą korespondencją. Wreszcie rozkochany chłopak rzucił skończywszy w międzyczasie szkołę uzyskane zajęcie w Łodzi i przybył do ukochanej do stolicy, gdzie znalazł pracę.

W Warszawie młodzi widywali się, co tydzień w niedzielę. Kiedy przeszły już cztery lata tej znajomości, Grembowski proponował narzeczonej, aby ten ich stosunek zalegalizować przynajmniej oficjalnemi zaręczynami. Dziewczyna jednak zaczęła się wykręcać, aż wreszcie powiedziała mu wprost, że nic z tego nie będzie, a na jego natarczywe pytania przyznała się, że ma innego adoratora i to już od dwóch lat. Rozgoryczony chłopak, groził młodej dziewczynie na ulicy rewolwerem, jednakże jakoś udobruchała go.

Na 1 kwietnia roku bieżącego Grembowski zastał w domu w kopercie primaaprilisową pocztówkę z ironicznym obrazkiem i szyderczym tekstem, by wybił sobie z głowy ambicje, bo dostanie jeszcze szczotką po głowie. Przekonany, że zadrwiła sobie z niego w ten sposób niedoszła narzeczona, Grembowski pobiegł do niej na Wspólną, chwytając z domu jakiś nóż. W kuchni doszło do gorącej rozmowy, w której dziewczyna wypierała się autorstwa pocztówki, śmiejąc się jednak, co doprowadziło chłopaka do takiej pasji, że ze słowami: „Kiedy nie pisałaś, no to masz!" — uderzył ją nożem w szyję, powodując przecięcie tętnicy w okolicy mięśnia kapturowego i powodując wylew krwi. Uciekającego Grembowskiego schwytał w bramie domu dozorca przy pomocy lokatorów.

Wczoraj na rozprawie w Sądzie Okr., na pytanie, czy przyznaje się do winy, Grembowski twierdził, że wprawdzie uderzył Gudecównę nożem, jednak nie w zamierze zabójstwa.

Po naradzie Sąd Okręgowy wydał wyrok skazujący Grembockiego na karę trzech i pół lat więzienia z zaliczeniem aresztu, uznając przytem — zgodnie z tezą obrony — że Grembocki działał w stanie silnego afektu.

Korzyści z konwersji
Pożyczki Narodowej

Pożyczka Narodowa jest papierem imiennym, nie dopuszczonym do obrotów giełdowych, nowa zaś Pożyczka Konsolidacyjna jest papierem na okaziciela, awięc dopuszczona będzie bez żadnych ograniczeń do wolnego obrotu na giełdzie i do zastawu. Posiadacze Pożyczki Narodowej po zamianie jej na Pożyczkę Konsolidacyjną będą mogli w każdej chwili upłynnić zamrożone niejako obecnie w ich rękach kapitały. Pozatem niewątpliwą korzyść przedstawiają dla posiadacza obligacyj Pożyczki Konsolidacyjnej premje, wypłacane przy jej umarzaniu, które odbywa się drogą losowania Przy umarzaniu Pożyczki Konsolidacyjnej w ciągu pierwszych dziesięciu lat skarb państwa wypłacać będzie za 100 złotową obligację 120 zł., a w następnych latach — 115 zł. Tych możliwości — a więc sprzedania obligacyj na wypadek potrzeby oraz uzyskania premji przy umarzaniu — Pożyczka Narodowa swym posiadaczom nie daje.

Obligacje Pożyczki Narodowej przyjmowane będą do konwersji jedynie od pierwonabywców, względnie od osób, które otrzymały je na zasadzie formalnego przelewu, uzyskanego w myśl obowiązujących przepisów.

200 zł. miesięcznie
minimum pensji aktora

Wczoraj zarząd główny Z. A. S. P-u podpisał umowę koncesyjną z dyrekcją Teatru Wielkiego „Opera" w Warszawie na r. 1936-37. Konwencja oparta jest na dotychczas stosowanych w tej dziedzinie zasadach. Na mocy tej konwencji wszyscy artyści mają gwarantowane gaże, poczynając od 200 zł. miesięcznie, które otrzymuje aktor, przebywający najmniej rok na scenie. Jako następujący szczebel płac przewidziane jest 300 zł. po 4 latach pracy.

Jednocześnie prowadzone są pertraktacje w sprawie zawarcia konwencji z teatrami T. K. K. T.

Jak znoszą upały
zwierzęta i ptaki w Zoo?

W związku z panującemi upałami Zarząd Ogrodu Zoologicznego dużym nakładem sił, starań i pracy stwarza zwierzętom warunki jaknajbardziej zbliżone do rodzimych oraz dąży do tego, by każdy gatunek zwierząt lub ptaków miał na swój wyłączny użytek basen z wodą.

Ptaki polarne nastręczają najwięcej kłopotu, gdyż boją się upałów. Pingwiny i nury zabezpiecza się w ten sposób, że wynosi się je na dzień do piwnic, a na noc wypuszcza do basenów. Natomiast ptaki wodne bez względu na to, skąd pochodzą, przetrzymują doskonale upały, przebywając całemi dniami na wodzie. Ptaki lądowe muszą przebywać w cieniu i są trzy razy dziennie skrapiane delikatnym tuszem wodnym.

Ciekawe są wypadki wytrwałości ssaków na upały: te, które korzystają z kąpieli, przetrzymują dobrze upały, te zaś, które się nie kąpią, jak np. lwy, przetrzymują gorąco znacznie gorzej niż niedźwiedzie polarne. Lwy więc przebywają stale w cieniu, niedźwiedzie polarne w wodzie, a słonie i niedźwiedzie brunatne kilkanaście razy dziennie korzystają z kąpieli w basenie.

W okresie upałów zwierzęta karmione są potrawami lżejszemi, aniżeli normalnie: roślinożerne dostają świeżą trawę i ogrodowiznę, a nie otrzymują owsa. Drapieżce zaś otrzymują mięso w znacznie zmniejszonych dawkach i nie tłuste oraz dużo zupy kaszanej, ugotowanej na mięsie.

Nagrody
Akademji Francuskiej

PARYŻ, 9. 7. Wielka nagroda literacka Akademji Francuskiej w wys. 10 tys. fr. przyznana została powieściopisarzowi, krytykowi i poecie Pierre Camo, za całokształt działalności pisarskiej.

Równocześnie nagroda za powieść w wys. 5 tys. fr. przypadła w udziale znanemu pisarzowi i publicyście Jerzemu Bernanos, za powieść p. t. „Dziennik wiejskiego proboszcza".

Czy wszystkie okrzyki
Zakłócają spokój publiczny?

Po jednym z wieców na Uniwersytecie powracała grupa studentów i studentek Nowym Światem wznosząc po drodze różne okrzyki, jak „precz z żydami", „precz z sanacją", niech żyje obóz narodowy i armja narodowa" itp. Stojący na rogu ul. Ordynackiej posterunkowy P. P. podszedł do idącego w pierwszym szeregu studenta wydz. chemicznego Zbigniewa Zdrodowskiego i zatrzymał go, jako podejrzanego o wznoszenie okrzyków.

Zdrodowski tłumaczył się, iż żadnych okrzyków nie wznosił, a jedynie idący za nim studenci wznosili okrzyki, sąd starościński skazał mimo to Zdrodowskiego na 42 dni bezwzględnego aresztu.

Skazany zażądał skierowania sprawy na drogę sądową i powołał świadków w osobach studentek Żańskiej i Mąkolskiej, które zeznały, iż cały czas szły obok Zdrodowskiego ,i że ten ostatni zachowywał się spokojnie.

Obrońca oskarżonego, adw. Zygmunt Jacoby, wnosił o uniewinnienie oskarżonego z braku dowodów winy, ewent. z braku cech przestępstwa, gdyż nie każde okrzyki zakłócają spokój publiczny, wreszcie nie każde zakłócenie spokoju publicznego jest karalne i tak naprzykład nikomu nie przyjdzie do głowy pociągać Kiepurę do odpowiedzialności, choć niewątpliwie każde jego ukazanie się. a co dopiero śpiew z balkonu Opery zakłócają spokój publiczny.

Przewodniczący rozprawie sędzia Semadeni uznał jednakże winę oskarżonego za udowodnioną, złagodził wszakże wydatnie karę, zmniejszając ją do 30 zł. grzywny z zamianą na 6 dni aresztu.

Warszawska giełda pieniężna
w dniu 10 lipca

Dewizy: Holandja 359.60; Berlin s. 213.98, k. 212.92; Bruksela 89.35; Gdańsk s. 100.20, k. 99.80; Kopenhaga 118.30; Londyn 26.50; Madryt s. 72.70, k. 72.40; Nowy Jork 5.28⅛; Nowy Jork (kabel 5.28¼; Oslo s. 133.43, k. 132.77; Paryż 35.01 s. 35.08, k. 34.94; Praga 21.95 s. 21.99 k. 21.91; Stokholm 136.65 s. 136.98, k. 136.32; Zurych 172.90 s. 173.24, k. 172.56; Wiedeń s. 99.20, k. 99.80; Montreal s. 5.26¾, k. 5.24¼; Medjolan s. 42.00, k. 41.70.

Papiery procentowe: 7 proc. stabil. 50.00 (odcinki po 500 dol.) 50.00 (w proc.); 3 proc. poż. prem. inwest. I em. 66.00 serja I em. 76.50 — 76.00; 4 proc. państw. poż. prem. dolar. 47.50; 6 proc. poż. dolar. 66.50 (w proc.); 8 proc. L. Z. Komun. B. G. K. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. K. B. G. K. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Komun. B. G. K. 83.25; 7 proc. oblig. Komun. B. G. K. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Roln. 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Roln. 83.25; 5½ proc. L. Z. Komun. B. G. K. 81.00; 5½ proc. oblig. Komun. B. G. K. 81.00; 8 proc. oblig. budowl. Banku G. K. 93.00; 4½ proc. L. Z. ziemskie serja V 46.00 — 45.50 — 45.75; 5 proc. L. Z. m. Warszawy (1933 r.). 54.13 — 54.25; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 56.50.

Akcje: B. Polski 101.00; Warsz. tow. fabr. cukru 28.50 — 28.55; Starachowice 33.00 — 32.75.

Tendencja dla dewiz przeważnie mocniejsza. Rubel srebrny 1.70. 100 kopiejek w bilonie rosyjskim 0.80. Gram czystego złota 5.9244.

Dla pożyczek państwowych tendencja przeważnie słabsza, dla listów i akcyj słabsza.

Pożyczki dol. w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 64.50 (w proc.); 7 proc. poż. Śląska 55.50 — 55.00 (w proc.); 7 proc. poż. m. Warsz. (Magistrat) 55.00 — 54.75 (w proc.); 3 proc. renta ziemska (po 1000 zł.) 41.50; 3 proc. poż. prem. budowlana 24.80.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 kg.: pszenica jednolita 19.50 — 20, zbierana 19 — 19.50, żyto I st. 12.75 — 13, II st. 12.50 — 12.75, owies I st. 15.25 — 15.75, I-A st. 15.75 — 16, II st. 14.75 — 15.25, jęczmień browarny 15.75 — 16, II gat. 15.50 — 15.75, III gat. 15.25 — 15.50, IV gat. 15 — 15.25, groch polny 17 — 18, Victoria 26 — 28, wyka 19 — 20, peluszka 19 — 20, łubin nieb. 10 — 10.50, żółty 13.50 — 14, konicz. biała surowa 60 — 70, biała bez kan. 80 — 100, mąka pszenna wyciągowa 34.50 — 36.60, gat. I-A 32.50 — 34.50, I-B 31.50 — 32.50, I-C 30.50 — 31.50, I-D 29.50 — 30.50, II-A 28.50 — 29.50, II-B 26.50 — 28.50, II-D 23.50 — 24.50, II-F 22.50 — 23.50, II-G 21.50 — 22.50, mąka pastewna 14.50 — 15.50, żytnia „wyciągowa" 22 — 23, gat. I-szy do 50 proc. 22 — 23, gat. I-szy do 65 proc. 21 — 22, gat. II-gi 17.50 — 18, razowa 17.50 — 18, poślednia 13 — 13.50, otręby pszenne grube 10.50 — 11, średnie 9.50 — 10, miałkie 9.50 — 10, otręby żytnie 8.50 — 9, makuchy lniane 15.50 — 16, rzepakowe 13.25 — 13.75.

Targi gdyńskie pod hasłem:
Budujemy Wielką Gdynię

(Od własnego korespondenta)

Gdynia, w lipcu

Tegoroczne Targi Gdyńskie, otwarte uroczyście podczas dni morza, stoją pod znakiem dwóch zasadniczych haseł: 1) Gdynia dąży do samowystarczalności, 2) Gdynia chce jaknajwięcej budować.

WŁASNEMI SIŁAMI

W pawilonie wystawowym jedna z firm gdyńskich wywiesiła napis, wprawdzie niezbyt rymowany, lecz obrazujący ideę, która przyświeca sferom handlowo - gospodarczym Gdyni:

— Gdynię wielką zbudujemy,
— Gdy wszystko w Gdyni zapotrzebujemy.

Ambicja większości wystawców — zwłaszcza najliczniej reprezentowanych firm budowlanych, elektrotechnicznych i t. p. zmierza w trzech kierunkach pokazać, że przedsiębiorcy i rzemieślnicy gdyńscy potrafią dostarczyć wszelkich narzędzi i materjałów, których „miasto rosnące na drożdżach“ potrzebuje; dowieść, że importowane z zagranicy kosztowne instalacje, płyty, kafle i t. p. mogą być zastąpione wyrobami krajowemi; i wreszcie — że produkcja wszelkich materjałów budowlanych winna koncentrować się w pobliżu Gdyni — jako miasta, które najszybciej w Polsce się rozwija.

Istotnie w ostatnich latach powstał na Pomorzu cały szereg fabryk, produkujących materjały budowlane. W kioskach Targów Gdyńskich można obejrzeć wszelkiego rodzaju próbki sztucznego kamienia, marmurów, betonu, barwnych kafli i płyt, używanych do pokrywania fasad domów. Firmy stolarskie wystawiły modele nowoczesnych odrzwi i ram okiennych, firmy elektrotechniczne i metalowe — modele okuć mosiężnych, klamek, pieców elektrycznych i gazowych, napisów reklamowych i szyldów ze szkła, neonu, metalu —

JAKNAJWIĘCEJ BUDOWAĆ

Budownictwo jest przecież „benjaminkiem“ akcji kredytowej — państwowej czy samorządowej w Gdyni. Według tablic statystycznych K. K. O. m. Gdyni udzieliło wciągu 10 lat kredytu 20 milj. zł. na cele przemysłu i budownictwa — podczas gdy na handel udzieliło sumy 15 milj. zł., a na rzemiosło tylko 6,5 milj. zł. Nic dziwnego, że hasło „jaknajwięcej budować“ uwidacznia się na każdym kroku, że produkcja materjałów budowlanych jest na terenie Gdyni i okolic, najlepszym interesem.

PRZEDSIĘBIORSTWA MIEJSKIE W GDYNI

Ciekawie prezentuje się rozwój przedsiębiorstw użyteczności publicznej w Gdyni: wodociągów, zakładu gazowego i tow. elektrycznego.

Zapotrzebowanie Gdyni na wodę, wymagało ogromnego wysiłku pieniężnego. Wykopano 8 studni artezyjskich w Rumji i Zagórzu, każda z nich może produkować 2.000 m. ³ wody na godzinę — Gdynia zużywa jednak tylko 4.000 m.³ na dobę. Nowych studni nie trzeba będzie kopać przez długie lata — pomyśleć jednak należy o szybszem przyłączaniu domów do sieci wodociągowej. Mimo, że produkcja wody wzrosła w ostatniem pięcioleciu przeszło pięciokrotnie — b. wiele gmachów — 4 i 5 piętrowych kolosów gdyńskich czeka jeszcze na przyłączenie do sieci. Linji elektrycznych posiada Gdynia 213 km. — ilość abonentów wynosi około 11.000, a więc przeciętnie co ósmy mieszkaniec Gdyni korzysta ze światła elektrycznego.

JEDZ RYBY...

Duży dział Targów Gdyńskich, poświęcony jest rybołóstwu morskiemu. Hasło „jedz ryby, a będziesz zdrów jak ryba“ obiegło już chyba całą Polskę. Ryby — to niewyzyskane, olbrzymie bogactwo Bałtyku — w r. 1935 wartość połowu na polskiem wybrzeżu wynosiła 3 milj. zł. Wzrost zapotrzebowania i konsumcji ryb morskich na rynku krajowym zachęciłby niewątpliwie rybaków do dalszych wypraw na morze; — połowy śledzi, łososi, węgorzy i t. d. mogłyby jeszcze znacznie wzrosnąć — bogactwa naszego morza są pod tym względem niemal nieograniczone. Narazie „wzrost konsumcji“ widoczny jest.. przy bufecie Targów, który jest oblężony przez publiczność i kusi zdaleka złocistą skórkę węgorzy i flonder, srebrnym połyskiem marynowanych śledzi i smakowitemi sałatkami z ryb.

GDYŃSKIE „WCZORAJ“

Nie brak oczywiście i folkloru pomorskiego. Mamy oryginalne wnętrze chaty kaszubskiej — piec z kominem malowanym w szafirowe kółka, drewniany stempel do tłuczenia kaszy ze zboża, prymitywne meble, skrzynia malowana w kwiatki. Obok — rozpięte sieci rybackie, rozłożone wędki — zwraca też uwagę piękna miniatura latarni morskiej na Helu zrobione całkowicie z muszli. Żelazobeton i marmury — to gdyńskie „dziś i jutro“, sieci, bursztyny i muszle — to gdyńskie „wczoraj“ — kiedy nadmorska nasza stolica była cichą, kaszubską wioską..

(a. o.)

Siostra Doboszyńskiego
Odwiedziła go w więzieniu
Nie proces monstre — lecz procesy grupowe

KRAKÓW, 10.7. W kołach prawniczych rozważają techniczne możliwości procesu Doboszyńskiego.

Gdyby całą sprawę chciano uregulować tylko w jednym procesie, w któryby zasiadło na ławie oskarżonych przeszło 70 oskarżonych, to byłby to proces, ciągnący się kilka miesięcy. Jest wątpliwe, czy władze sądowe zastosują takie wyjście. Raczej nie, a to z powodów czysto zewnętrznych. Niema w Krakowie takiej sali, któraby mogła zmieścić tylu oskarżonych jednocześnie.

Pozatem wchodzi tu wzgląd i na sędziów przysięgłych. Godność sędziego przysięgłego jest honorowa. Trudnoby było znaleźć sędziów przysięgłych, którzyby zechcieli strawić tyle czasu na monstre proces.

Dlatego też wysuwa się tutaj myśl rozbicia sprawy na szereg drobniejszych procesów. Główna sprawa byłaby skierowana przeciwko inż. Doboszyńskiemu. Potrwałaby najdłużej, gdyż organizator najazdu bierze winę na siebie. Stanąłby przed sądem zapewne z kilku najsilniej obciążonymi.

Wczoraj dopuszczono po raz pierwszy do Doboszyńskiego rodzinę. Mianowicie w obecności sędziego śledczego dra Rogowskiego odwiedziła Doboszyńskiego w więzieniu św. Michała jego siostra drowa Malkiewiczowa. Towarzyszył jej mec. Pozowski. Rozmowa trwała przeszło 20 minut. Doboszyński wypytywał się o stan zdrowia matki, a następnie wydawał dyspozycje majątkowe. Prócz tego podpisał pełnomocnictwa: w zakresie karnym udzielił pełnomocnictw mec. Stypułkowskiemu z Warszawy i mec. Pozowskiemu z Krakowa, a w zakresie cywilnym mec. Hebudzie. Przypuszczają, że w przyszłym tygodniu zostaną do Doboszyńskiego dopuszczeni jego obrońcy.

Działacz „Deutsche Vereinigung“ na Pomorzu
Uprawia robotę antypaństwową
Za kulisami „Przyjaciela Ludu Kaszubskiego“

Z dniem 1 lipca b. r. zaczęło wychodzić w Wejherowie pisemko pod nazwą „Przyjaciel Ludu Kaszubskiego“. Pisemko to, pod płaszczykiem propagowania gwary kaszubskiej, szerzy hasła antypaństwowe, stanowiąc jedno z ogniw niemieckiej akcji separatystycznej przez umieszczanie artykułów w sprawach regionalnych w oświetleniu niemieckiem.

Niezwykle pikantnym szczegółem w tej sprawie jest fakt, że wydaje i redaguje to pisemko znany na terenie Wejherowa działacz i członek zarządu „Deutsche Vereinigung“, emerytowany nauczyciel, Johann Glock.

Do znanych już szczegółów antypaństwowej roboty rozwiązanej na terenie pow. morskiego „Deutsche Verennigung“, wyrażających się m. in. w wciąganiu Polaków do organizacyj niemieckich i w organizowaniu akcji protestacyjnej (!) przeciwko stosowaniu reformy rolnej, dochodzi nowy kwiatek z zachwaszczonej niwy „lojalnego“ ustosunkowywania się Niemców do państwowości polskiej.

Jest naprawdę czas najwyższy, by polskie czynniki państwowe i społeczne na wybrzeżu położyły kres tej niecnej robocie i zlikwidowały bez reszty wszelkie przerosty niemieckiej działalności, sprzecznej z naszemi żywotnemi interesami narodowemi i państwowemi.

Nauczyciele wschodniopruscy
w szeregach organizacyj antypolskich

Na odbytem w Szczytnie, na Mazurach, zjeździe nauczycielskim podkreślono wybitny udział nauczycielstwa wchodnio - pruskiego w pracach partyjnych NSDAP na terenie całej prowincji wschodnio-pruskiej. Do narodowo - socjalistycznego związku nauczycielskiego należy dzisiaj 97 proc. ogółu nauczycieli. Poważną rolę odgrywają nauczyciele wschodniopruscy w „Bund Deutscher Osten“, gdzie na 38 prezesów powiatowych BDO jest aż 22 nauczycieli.

Tego rodzaju więź organizacyjna nie pozostaje — oczywiście — bez wpływu na negatywne ustosunkowanie się nauczycielstwa do ludności polskiej i do pozostającej pod jego opieką młodzieży polskiej.

Harcerze polscy
w gościnie zagranicą

Okres letni da sposobność harcerstwu polskiemu do bliższego zapoznania się z bratniemi organizacjami harcerskiemi szeregu innych krajów. Na zaproszenie zagranicznych organizacyj skautowych, Z. H. P. wysyła delegacje harcerskie, które wezmą udział w narodowych zlotach tych państw. I tak: w tych dniach wyruszyła wyprawa harcerska do Norwegji na wyspę Jäl koło Oslo, gdzie zabawi do 15 b. m. Ekspedycja polska jest złożona z kilkunastu osób. Równocześnie wyprawa, złożona z 30 ludzi wyjechała do Estonji i Finlandji, a mianowicie do Haapsalu w Estonji i Naantali w Finlandji.

Największa wyprawa, bo złożona z 280 skautów polskich wyrusza z początkiem sierpnia do Rumunji, na narodowy zlot skautingu rumuńskiego, odbywający się od 3 do 29 sierpnia. W wyprawie tej weźmie m. in. udział komisarz międzynarodowy Z. H. P. p. Kwapiszewski. Pozatem wyjeżdżają delegacje harcerskie na zloty narodowe do Austrji i Francji.

Dnia 10 b. m. przybędzie do Gdyni statkiem „Batory“ wycieczka harcerek i harcerzy polskich w Ameryce w liczbie ponad sto osób, w ramach wycieczki organizowanej przez Związek Narodowy Polski w Ameryce.

Harcerze polscy z Ameryki zwiedzą w ciągu 14-tu dni szereg miast polskich, a w czasie od 25 do 15 sierpnia uczestniczyć będą w specjalnym kursie, organizowanym dla nich przez Wydział Zagraniczny Z. H. P. w Górkach Wielkich.

Miljon nabojów
Nowa ofiara na F. O. N.

Zakłady, pracujące na potrzeby naszego przemysłu wojennego, a mianowicie „Pocisk“, „Nitrat“ i „Boryszew“, zdecydowały, że we wszystkich wspomnianych wytwórniach pracownicy wszystkich kategoryj ofiarowują potrzebne ilości godzin pracy, zarządy zaś dostarczają za darmo potrzebnych materjałów i wszelkich pomocy technicznych przy wykonaniu. Idąc dalej, dowiadujemy się, iż „Nitrat“ zobowiązał się do przygotowania potrzebnej ilości trotylu. „Boryszew‘ ‘ ofiarowuje niezbędną ilość prochu, „Pocisk“ zaś — wykonanie miljona naboi.

Oto nowa zdobycz konkretna na polu zabezpieczenia Polsce należytej obronności. W akcji na rzecz F. O. N. w stale rosnącej na cel ten ofiarności społeczeństwa, miljon nabojów karabinowych stanowi wymowną pozycję.

Nie wątpimy, iż „Pocisk“, „Nitrat“ i „Boryszew“ podające sobie dłonie dla wspólnego wykonania zakreślonego celu, znajdą licznych prześcigających się w gotowości naśladowców.

Czy B. G. K.
Będzie rozdzielać kredyty budowlane
w r. 1937-ym?

Obiegają niepokojące pogłoski, jakoby w roku przyszłym B. G. K. nie miał przyznawać kredytów budowlanych. — Sumy dotychczas obracane na inwestycje budowlane mają być zużyte w innej dziedzinie inwestycyj, a przedewszystkiem na budowę dróg i motoryzację kraju.

Realizacja tego projektu przyczynić się może do całkowitego zahamowania ruchu budowlanego oraz do powstania na nowo, powojennego głodu mieszkaniowego.

P. Prezydent
przyjął prezesa N. I. K.

P. Prezydent przyjął 9 b. m. w Wiśle prezesa N. I. K. gen. dr. J. Krzemieńskiego, który złożył Panu Prezydentowi R .P. sprawozdanie z prac kontroli państwa.

Przegląd prasy

NA BOCZNYM TORZE

„Gazeta Polska“ atakuje, już w drugim artykule, pisma obozu narodowego za ich stanowisko w sprawie Doboszyńskiego, w którem widzi „usprawiedliwianie“ tego czynu:

„Są bowiem, zdaniem naszem, fakty tak rażąco sprzeczne z naczelnemi interesami zorganizowanego narodu, tak kategorycznie i bezwzględnie szkodliwe, że zarówno z istoty rzeczy, jak z pobudek wychowawczych i prewencyjnych nie wolno szukać dla nich usprawiedliwień ani okoliczności łagodzących“.

Na to odpowiada „Goniec Warszawski“, przeciwko któremu zwróciła ostatnio „Gazeta Polska“ swoje zarzuty:

„Prawa stwierdzenia „okoliczności łagodzących“ zwłaszcza w postaci dodatnich pobudek występnego nawet czynu nie odmawia się zbrodniarzom. Dlaczego więc „Gazeta Polska“ odmawia tego prawa A. Doboszyńskiemu?...

Spór powinien sprowadzić się do odpowiedzi na pytanie:

— Czy istniejący dziś porządek polityczny jest zgodny z naczelnemi interesami zorganizowanego narodu?“.

Zdaje się nam, że zarówno „potępianie“ Doboszyńskiego jak szukanie dlań „okoliczności łagodzących“ jest skierowywaniem dyskusji na tor boczny. O tej sprawie zadecyduje przecież sąd. Rzeczą publicystyki zaś i jej obowiązkiem jest starać się o zrozumienie tego niesamowitego zjawiska, aby z tego zrozumienia wyciągnąć praktyczne konkluzje — konkluzje natury nie kodeksowej, ale politycznej.

Atmosfera w której dochodzi do zajść takich jak myślenickie i do czynów takich jak Doboszyńskiego — jest atmosferą nad wyraz niezdrową i dla państwa groźną. Jeśli „Gazeta Polska“ ze sprawy myślenickiej nie może wysnuć nic więcej ponad niezadowolenie, że ludziom niezaślepionym partyjnictwem obozu sanacyjnego nie wystarcza samo tylko „potępienie“, ale szukają przyczyny zła — no to zacieśnia swój horyzont polityczny do opłotków, spoza których nie sposób objąć w całej pełni intersów „zorganizowanego narodu“.

ZAJŚCIA KRZECZOWICKIE A STRONNICTWO LUDOWE

Zwolnienie z aresztu śledczego działaczy ludowych pp. Jedlińskiego i Świetlika, aresztowanych w związku z zajściami w Krzeczowicach, daje „Robotnikowi“ asumpt do wystąpienia w drugim z rzędu artykule przeciwko komunikatowi lwowskiej agencji „Wschód“, która donosiła, iż „dochodzenia policyjne i prokuratorskie oraz akcja likwidacyjna wykazują konspiracyjną działalność Stronnictwa Ludowego“, którego działacze „rozpoczęli znów akcję polityczną, inspirując strajki rolne“ i wydając „dyrektywy dla akcji terorystycznej Stronnictwa Ludowego“. „Robotnik“ pisze z tego powodu:

„Albo ag. „Wschód“ istotnie otrzymała takie wiadomości od władz prokuratorskich i policyjnych, a w takim razie nikt nie potrafi zrozumieć, jak można ujawnić tajemnicę śledztwa przed jego zakończeniem i to w formie kategorycznej, której przeczą późniejsze akty władz wyższych: albo ag. „Wschód“ skłamała, powołując się na władze prokuratorskie i policyjne, a w takim razie powinna być pociągnięta do odpowiedzialności sądowej.

Komunikat ag. „Wschód“ był ułożony rozmyślnie, z premedytacją... Kto to układał i kto za tem stał? Czy w samej rzeczy ag. „Wschód“ jest „organem półoficjalnym“ lwowskiego urzędu wojewódzkiego? Co to wszystko ma znaczyć? Wszak staliśmy o krok od wielkiej afery o „spisek konspiracyjny“ Stronnictwa Ludowego i „Wici“ aż do... „teroru“ włącznie. Komunikat ag. „Wschód“ podlega skolei — ponad wszelką wątpliwość — akcji prokuratora“.

Zauważyć należy, że zanim komunikat ag. „Wschód“ dotarł do Warszawy, niemal identycznie takie same zarzuty przeciw ludowcom pojawiły się w „Gazecie Polskiej“, od jej korespondenta we Lwowie. Oskarżenia jednak Str. Ludowego o akcję terorystyczną strajkową spotkały się naogół w opinji z niedowierzaniem, czego dowodem jest artykuł „Kurjera Polskiego“, któremu

„zupełnie nieprawdopodobnem wydaje się, aby mogła zachodzić jakaś wspólnota między źródłami, z których z jednej strony wystrzeli jasny promień Nowosielec, a z drugiej — ciemny Krzeczowic. Niektóre pisma informowały, że zajścia te wywołała agitacja prowadzona przez członków Stronnictwa Ludowego... Sądzimy jednak, że byłoby wielkiem nieporozumieniem, gdyby motorów tych zajść chciano się doszukiwać w sferach leżących choć trochę powyżej poziomu głupoty, szaleństwa, czy prowokacji...

Po szeregu lat ciszy, która otaczała ruch ludowy, jest on dziś poniekąd nową gwiazdą, która wschodzi na horyzoncie politycznym. Powodzenie tego ruchu w niemałym stopniu zależy od tego, jaką markę zaskarbi on sobie w najszerszej opinji.. Nie posądzamy też Stronnictwa Ludowego o samobójcze chęci“.

DWIE GŁÓWNE SPRAWY

„Kurjer Poznański“ jako dwa decydujące zagadnienia dla Polski i jej przyszłości określa sprawę żydowską w stosunkach wewnętrznych, a w zewnętrznych niemiecką. Co do pierwszej, to

„załatwienie musi być nie pozorne, w gruncie rzeczy nie tykające żydowskiego stanu posiadania w Polsce, lecz istotne, radykalne, usuwające masy żydowskie z Polski. Śmiemy twierdzić, że postulat ten jest dzisiaj postulatem przygniatającej większości narodu polskiego, i że niema siły ani wewnętrznej, ani zewnętrznej, któraby zdołała rozwój stosunków naszych — powiedzmy więcej — pęd społeczeństwa w tym kierunku pohamować“.

Co do kwestji niemieckiej, to wiekowe dążenia narodu niemieckiego mają w tej chwili jeden przedewszystkiem cel: wcielenie Gdańska spowrotem do Rzeszy Niemieckiej. Tylko przyjaciele niemieccy w Polsce pocieszali stale opinję publiczną, że Gdańsk nie myśli o tem na serjo. Teraz jednak:

„Gdyby się jeszcze znaleźć mieli Polacy, skłonni do trwania w zaślepieniu, musiałaby w nich opinja nasza publiczna widzieć zakapturzone wrogie agentury, pracujące nad znieczuleniem narodu polskiego, by mogli go Niemcy zaskoczyć faktem dokonanym w Gdańsku. Przekonani jesteśmy, że reakcja społeczeństwa polskiego na tego rodzaju zdradę byłaby druzgocąca...

Jest rzeczą polskiej dyplomacji wyzyskać obecną konjunkturę polityczną, by rządom państw, na których w tej sprawie szczególnie zależy, uświadomić, względnie w nich świadomość pogłębić, że sprawa Gdańska — taka była i pozostanie intencja traktatu wersalskiego — to sprawa nie niemiecka, lecz polska, wolne miasto bowiem na to odłączono od Rzeszy, by służyło Polsce, wzmocniło jej oparcie o morze i tem samem jej niepodległość państwową“.

ZNĘCAJĄ SIĘ

Z procesu wyszyńskiego „Warszawski Dziennik Narodowy“ cytuje dwa fakty:

„Zeznaje przed sądem świadek Tadeusz Sielski:

Mec. Zieliński pyta, co się działo w urzędzie gminnym?

Św.: Znęcano się nad nami, bito — mnie pewno za to, że byłem po operacji i nie mogłem podnieść ręki. Już przed domem mnie bito, później wsadzono do aresztu gminnego. Gdy policja przeprowadzała mnie do aresztu na badanie jeden z policjantów powiedział do drugiego: „Narodowiec — taki głupi, jak jego ojciec“. Ja mu powiedziałem: „Zostawmy to“. I za to mnie uderzył.

Zeznaje świadek Zofja Sielska, córka zabitego:

Prokurator: Czemu przed sędzią śledczym w Koninie zeznawała pani inaczej? Czemu nie powiedziała, że była bita?

Św.: Sędzia nie odczytał mi tych zeznań. Mówiłam mu wszystko, nawet sińce pokazywałam“.

Dziennik pyta, „czy zajmą się tą sprawą te czynniki, które nią zająć się powinny? Podobne pytanie formułują, choć na dwóch przeciwnych biegunach politycznych stojące, „Mały Dziennik“ i „Robotnik“ spowodu sprawy rzekomego samobójstwa ś. p. Turanty w Jeziornie, o której donosiliśmy przed kilku dniami.

Rozbudowa elektrowni warszawskiej
kosztem 12 milj. zł.

Program robót inwestycyjnych, opracowany przez zarządcę sądowego elektrowni warszawskiej inż. A. Kühna w związku z rozszerzeniem elektrowni dla pokrycia normalnego wzrostu zapotrzebowania prądu oraz w związku z elektryfikacją warszawskiego węzła kolejowego, obejmuje wydatki w kwocie 12.051.550 zł. Program ten będzie zrealizowany w ciągu 2 lat. W r. b. wydanych będzie na ten cel około 6 miljonów zł.

Realizacja programu rozpoczęta została przez zarządcę sądowego i będzie kontynuowana przez dyrekcję elektrowni miejskiej. Z kwoty 12.051.550 zł., 7.342.000 zł. przeznaczonych jest na rozbudowę centrali i urządzeń pomocniczych, a 4.620.000 zł. na rozwój sieci przewodów.

Powyższe kwoty obejmują wydatki niezbędne dla połączenia elektrowni warszawskiej z elektrownią okręgu warszawskiego (dawną Pruszkowską) w celu wspólnego zasilania warszawskiego węzła kolejowego po jego elektryfikacji.

LIPIEC
11
SOBOTA

SŁOŃCE	
wschód	zachód
3—28	19—54
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
22—21	12—9
Dł. dnia	Ubyło
16—26	0—21

Dziś św. Piusa
Jutro św. Jana

TEATRY

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro „Głupi Jakób" Ritnera. W próbach „Wielka miłość" Molnara.

TEATR POLSKI: Dziś i dni następnych „Tessa" w premjerowej obsadzie. Dnia 16 b. m. premjera „Z miłości niedostatecznie".

TEATR NOWY: Nieczynny.

TEATR MAŁY: Nieczynny.

TEATR LETNI: Dziś i jutro „Podwójna buchalterja" w reżyserji Warneckiego z Dymszą, Orwidem, Brochwiczówną i Grossówną w rolach głównych.

TEATR KAMERALNY: Nieczynny.

TEATR MALICKIEJ: Dziś i jutro Shaw'a „Profesja pani Warren".

WIELKA OPERETKA (Karowa 18): Dziś i jutro „Gejsza" pocz. 8.15 wieczór.

Obława
w lasach rembertowskich

W ciągu dnia wczorajszego, policja powiatu warszawskiego pod kierunkiem nadkomisarza Fuchsa, przeprowadziła wielką obławę w lasach rembertowskich i na terenie ogrodów należących do Jagodowego.

Ostatnio w okolicach Rembertowa grasowały bandy opryszków, które dokonywały kradzieży i napadów.

Ogółem policja aresztowała 150 podejrzanych osób, które samochodami policyjnemi odwieziono do aresztów policyjnych.

Zabójcy Szymikowi
Grozi kara śmierci

Jak wynika ze śledztwa, prowadzonego również przez władze sosnowieckie, Szymik został zredukowany nie przez Gosiewskiego, lecz przez swego bezpośredniego zwierzchnika dr. Reissa za zaniedbywanie się w pracy. Dr. Gosiewski natomiast jako dyrektor Ubezpieczalni nie miał bezpośredniego wpływu na dymisję urzędnika.

Kilkakrotnie po redukcji Szymik przychodził do Ubezpieczalni i groził dr. Reissowi śmiercią. Za pogróżki te został pociągnięty od odpowiedzialności sądowej.

List z pogróżkami od Szymika otrzymał również ś. p. dr. Gosiewski. Odesłał list do Sosnowca z adnotacją, aby w miarę możności załatwiono przychylnie starania Szymika. Wicedyrektor ubezpieczalni, Wojciechowski wezwał go i zaproponował posadę pomocnicza przy lekarzu domowym dr. Niepielewskim z gażą 100 zł. Szymik przyjął początkowo, lecz już nazajutrz oświadczył, że rezygnuje z „tak mizernej posady".

Gdy bawił w Sosnowcu przelotnie dr. Gosiewski, Szymik dotarł do niego i uzyskał osobiste poparcie w wyszukaniu innej posady. Dyr. Wojciechowski kazał Szymikowi poczekać, aż zwolni się pewien etat i obiecał mu posadę za 150 zł. Szymik udał się do prezesa Zw. Pracowników Ubezp. i tam również oświadczono mu, że wszystko jest na dobrej drodze, ale trzeba czas jakiś zaczekać. Szymik oświadczył wtedy:

— Czekać nie będę. Pojadę do Warszawy i tam dam sobie radę. A w razie jak co wyniknie, niech pan zezna, że tak do pana powiedziałem.

Około 30-go czerwca prezes Zw. był w Warszawie i powiadomił dr. Gosiewskiego o niepokojących słowach Szymika.

Dr. Gosiewski wziął ostrzeżenie bardzo poważnie. Na kilka dni przed śmiercią przystąpił do gruntownego porządkowania swych interesów. Wziął z biura większą zaliczkę i między innemi zapłacił pewne swoje zobowiązania, oraz zaległe składki w asekuracji na życie.

Szymik mieszkał w Sosnowcu na Niwce. Miał na utrzymaniu liczną rodzinę, w tem żonę i dwoje osób dorosłych.

Zabójca przebywa obecnie w areszcie centralnym. Dochodzenie prowadzi sędzia śledczy Szwedowski pod kierunkiem prok. Lewiewskiego.

Akta tej sprawy będą przekazane prokuratorowi, przygotowanie aktu oskarżenia nie potrwa długo, bowiem wszystko jest wyraźne i mało skomplikowane. Jak dowiadujemy się, zabójca będzie postawiony w stan oskarżenia z art. 225 par. 1 Kodeksu Karnego, który przewiduje m. in. karę śmierci.

Zwłoki ś. p. dr. iktora Gosiewskiego po dokonaniu sekcji sądowo - lekarskiej przewiezione zostały do kościoła garnizonowego przy ul. Długiej, skąd dziś po nabożeństwie żałobnem o g. 9 m. 30 nastąpi eksportacja na cmentarz wojskowy.

* * *

Na marginesie powyższego zabójstwa przypomnieć należy, że przed kilku tygodniami w podobny sposób zamordowany został dyrektor Ubezpieczalni Społ. w Łodzi, Wąsowicz. Ś. p. dyr. Wąsowicz był przed kilku laty także dyrektorem Ubezpieczalni w Sosnowcu i po nim objął stanowisko dr. Gosiewski.

Pociąg-wystawa
zapoznaje nas z rodzimą produkcją

Rok temu Centralne Towarzystwo Popierania Wytwórczości Krajowej uruchomiło pierwszy w Polsce pociąg - wystawę, w celu zapoznania z produkcją rodzimą najszerszych kół społeczeństwa. Przedstawiając prawdziwy obraz wytwórczości krajowej, wystawa wykazuje, że wyrób polski w każdej dziedzinie może dziś w zupełności zastąpić uznawane i popierane dotychczas wyroby zagraniczne, przyczem wystawa informuje również dokładnie o źródłach zakupu tych artykułów, które nie reklamują się należycie i dzięki temu są znane szerszemu ogółowi.

I tak np., pokazano nam mikroskopijną elektrownię kolejową poruszaną motorem Diesla, centralne ogrzewanie dla sześciopokojowego mieszkania, które amortyzuje się przez jeden rok, stoisko narzędzi, które dotychczas w ogromnej większości były sprowadzane z Niemiec, Austrji i Czechosłowacji. Zobrazowano tam przemysł chemiczny krajowy, a przedewszystkiem pokazano polskim kapitalistom cały szereg dziedzin, w które śmiało można zaangażować gotówkę i osiągnąć poważne zyski, zwalczając import towarów obcych.

Pociąg - wystawa składa się z 40-tu wagonów, w czem 31 wagonów wystawowych, wagon - elektrownia i wagony dla personelu. Wagony przeznaczone na stoiska, przerobione zostały z wozów osobowych, zaopatrzone w górne okna. Otrzymane w ten sposób salki wystawowe z podłogami wyłożonemi gumowym chodnikiem, mają wygląd bardzo estetyczny. Umieszczenie stoisk i eksponatów po jednej stronie wagonu sprawia, że żadne stoisko nie uchodzi uwadze zwiedzających. W wagonach zainstalowano również wzdłuż przejścia ogrzewanie parowe, co daje możność eksploatacji wystawy w okresie największego ożywienia handlowego, a więc w miesiącach jesiennych i zimowych.

W pierwszej turze, która się już odbyła, pociąg - wystawę zwiedziło 290.000 osób. Tura druga skierowana jest na południe i przejedzie przez Radom, Dębicę, Lwów, Sniatyń, Drohobycz, Sambor, Tarnów, Kraków, Dąbrowę Górniczą, Kielce i Tomaszów, przystając oczywiście na każdej stacji kolejowej dzień, dwa lub nawet cztery dni.

RADJO

Sobota, dnia 11 lipca.

6.30 „Kiedy ranne..". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.20 Dzien. por. 7.30 Progr. na dzisiaj. 7.40 Muzyka (pł.).

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert połudn. w wyk. Ork. 57 p. p. 12.55 „Co zobaczyłem w Danji" — pogad. wygł. St. Siennicki. 13.05 Dzien. połudn.

14.30 Wesoły koncert (pł.). 15.35 Wiad. gosp. 15.45 „Ze śpiewem przez Polskę": „Jak śpiewają i tańczą biskupianie" aud. muz. w opr. B. Czyżykowskiej (z Poznania). 16.00 Recital skrzypcowy M. Marco. 16.30 Arje operowe w wyk. M. Warwy. Przy fort. Wł. Walentynowicz. 16.45 „Od latarni do latarni" — reportaż z portu gdyńskiego, wygł. St. Mioduszewski (z Torunia). 17.00 Koncert z Ogrodu Zoolog. w Poznaniu w wyk. Pozn. Ork. Symf. 17.50 „Łyk żubrówki" — reportaż z puszczy białowieskiej, wygł. K. Barliński. 18.00 „Nasz program". 18.10 „Życie kult. i art. stolicy". 18.15 Konc. rekl. 18.50 Pogad. aktualna. 19.00 Wieczór muzyki lekkiej. Wyk.: Mała Ork P. R., St. Millerowa i Al. Wasiel — śpiew. 20.15 Aud. dla Polaków zagranicą: „Jak dobrze nam!" — aud. harcerska w upr. M. Kannówny. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pogad. aktualna. 21.00 Walce w literaturze fortepianowej. Wyk. — J. Familier - Hepnerowa. 21.30 „Napaść przy ulicy des Cendres" — humoreska L. Merricka z życia cyganerji paryskiej. Przekład z ang. W. Peszkowej. 22.00 Wiad. sport. 22.15 Muz. tan. w wyk. Małej Ork P. R. i Sióstr Burskich — refreny. 23.30 Muz. tan. (pł.).

Niedziela, dnia 12 lipca.

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Serdeczna Matko". 8.03 „Audycja dla wsi". 8.45 Dzien. por. 8.55 Progr. na dzisiaj. 9.00 NABOŻEŃSWO Z KOŚCIOŁA ŚW. JANA W TORUNIU MSZĘ ŚW. „ADESTE FIDELES" ODŚPIEWA CHÓR MIESZANY „CECYLJA". KAZANIE WYGŁ. KS. PROF. H. WERYŃSKI. 10.10 Ork. i soliści (pł.). 11.45 Przegl. teatr. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Poranek muz. w wyk. Ork. Kameralnej pod dyr. A. Katza i H. Kalmanowiczówna (fortep.). W przerwie poranku około godz. 13.15: „Swaty" — wyjątek z drugiego tomu „Marcyna" — J. Kędziory (z Krakowa). 14.30 „Audycja dla wsi": 1. Słuchowisko p. t. „Ojcowizna" w/g fragmentu z „Placówki" B. Prusa (z okazji 50-lecia „Placówki"). 15.00 „100 posłów i senatorów rolników na Pomorzu" — reportaż, wygł. dr. Al. Zakrzewski (z Torunia). 15.10 Konc. rekl. 15.30 Muzyka rozrywkowa (pł.). 16.30 Reportaż z Narodowych Zawodów Strzelectwa Myśliwskiego na strzelnicy w Szczęśliwicach — sprawozdawca W. Trojanowski. 17.00 Konc. solistów. Wyk.: St. Szpinalski (fortepian), J. Czapiicki (śpiew), Ign. Weissenberg (skrzypce). 18.00 Teatr Wyobraźni u obcych (Szwecja): „Pozytywka" — oryginalna komedyjka radjowa. Napisała Eugenja Söderberg, przekład dr. M. Stępowskiego (wznowienie). 18.30 Koncert rozrywkowy z ogrodu Rozgłośni Krakowskiej. 20.25 „Co czytać?" — przegląd retrospektywny ostatniego dziesięciolecia naszej literatury pięknej omówi J. Lorentowicz. 20.40 Przegl. polit. 20.50 Dzien. wiecz. 21.00 „NA WESOŁEJ LWOWSKIEJ FALI" P. T. „W BRZUCHOWICACH NA FESTYNIE". 21.30 „Wieczór wśród górali" — suita T. Sygietyńskiego w wyk. Małej Ork., chóru i solistów (Transm. do Italji). 22.00 Wiad. sport. 22.20 Muz. salon. w wyk. Kwartetu Salon. Rozgłośni Krakowskiej (z Krakowa). 23.00 Muzyka taneczna (pł.).

KINA

ATLANTIC: „Żona dwóch mężów".
AMOR: „Złodziej serc" i „Intymne życie Henryka VIII".
ACRON: „Cyrk Sarama" i „Bandyta Detektyw".
ADRIA: „Promenada miłości".
AS: „Pogromcy Indjan" i dodatki.
APOLLO: „Senorita w masce" i „Samochód Nr. 99".
ANTINEA: „Miłość Tarzana" i „Flip i Flap".
BAŁTYK: „Kobieta bez maski".
BIS: „Noc weselna" i „Wonder Bar".
COLOSSEUM (Małe): „Wiosenna Parada".
CAPITOL: „Mały Marynarz".
CASINO: „Casino de Paris".
CORSO: „Ewa" i rewja.
CZARY: „Pat i Patachon jako więźniowie" i „Rewelacyjny nadprogram".
ELITE: „Epizod" i „Całuj mnie jeszcze".
FAMA: „Doktór X".
EUROPA: „Porwano Kobietę".
FILHARMONJA: „Kwiat Hawai".
FLORIDA: „Przyjaźń w obliczu śmierci" i „Nasi rezerwiści".
FORUM: „Bunt zwierząt" i „Jaśnie Pan szofer".
HELIOS: „Młody Las".
HOLLYWOOD: „Baron Cygański".
KOMETA: „Z pamiętnika detektywów".
MASKA: „Chińskie Morza" i Adolf Dymsza".
MIEJSKIE: „Sekrety Marynarki Wojenej".
METRO: „Morderstwo w Kasynie" i rewja.
MAJESTIC: „Takie są dziewczęta".
MARS: „Chopin piewca wolności".
MEWA: „Sing - Sing" i „Jej czar".
MINERWA: „Szaleńcy" (z życia legj. Polskich). „Malibe".
MUCHA: „Oskarżam cię, matko" i „Wystawiamy rewję".
NOWA TOMBOLA: „Karjera" i „Wszyscy ludzie są wrogami".
OKO PRASKIE: „Betty Sharp" i „Jaśnie Pan Szofer".
PAN: „Whisky i dolary" i „Alla w krainie czarów".
KINO PAR. Ś-GO ANDRZEJA: „Nie miała baba kłopotu" i dodatki.
POPULARNY: „Ostatni posterunek" i rewja.
PETIT TRIANON: „Dawid Copperfield" i „4 i pół Muszkieterów".
PRAGA: „Zaczęło się od pocałunku" i „Rezerwista".
RAJ: „Nie miała baba kłopotu" i „Niedzielne brawerje".
RENA: „Człowiek o stu maskach" i „Śluby ułańskie".
RIALTO: „Pokój Nr. 309".
ROXY: „Wyprawy Krzyżowe".
ROMA: „Pepi".
SFINKS: „Irela" i rewja.
SOKÓŁ: „Nie odchodź odemnie" i „Bogini Wiosny".
SORRENTO: „Antek Policmajster" i „Wielkie Wydarzenie".
STYLOWY: „Wielki plan".
ŚWIATOWID: „Pokusa".
ŚWIAT: „Czar Młodości" i „Dom Nr. 56".
TON: „Generał Sutter".
UNJA: „U progu gilotyny" i „Tarzan nieustraszony".
UCIECHA: „Wacuś".
KINO VARIETE (Gmach Cyrku): „Wielkie wydarzenie" i „Pieśniarz Warszawy".

Z miasta

„WSZYSCY TAŃCZĄ"

W niedzielę 12 b. m. wydział Oświaty i Kultury organizuje następujące zabawy publiczne: Na Grochowie — dojazd tramwajami 23 i 24 do ul. Wiatracznej, na Czerniakowie — dojazd tramwajami 2 i 2-A do ul. Czerniakowskiej Nr. 43.

Zabawy odbędą się pod hasłem „Wszyscy tańczą".

Zabawa jest bezpłatna. Początek zabaw o godzinie 17-ej.

ZMIANY W ELEKTROWNI

W związku z przejęciem przez Zarząd Miejski elektrowni, przedstawiciel byłego koncesjonarjusza elektrowni Inż. Opęchowski ustąpił. Przed sekwestrem inż. Opęchowski był naczelnym dyrektorem elektrowni. Ustąpił również inż Benno Bassis, naczelnik wydziału umów.

ZAMKNIĘCIE CZĘŚCI UL. SENATORSKIEJ

Rozpoczęto wymianę bruku z kostki drzewnej na asfalt oraz częściową przeróbkę chodnika na ul. Senatorskiej na odcinku od pl. Teatralnego do ul. Miodowej. Dojazd do pałacu Prymasowskiego pozostanie bez zmiany. Ponieważ ul. Senatorska jest b. ściśnięta domami przy zbiegu z pl. Teatralnym, nie można robót wykonywać na jednej połowie szerokości ulicy, wobec czego ruch kołowy został wstrzymany na całym omawianym odcinku. Roboty potrwają około 8 tygodni.

HANDEL OWOCAMI POD KURATELĄ

Wczoraj lekarze kom. rządu wraz z lekarzem powiatowym starostwa grodzkiego śródmiejsko - warszawskiego oraz referentem administracyjnym starostwa, dokonali szczegółowej lustracji sanitarnej bazaru przy ul. Hożej 2/4. Zwrócono szczególną uwagę na handel owocami i nabiałem oraz na sprzedaż wody sodowej.

SZCZEPIENIA OCHRONNE

Po przeprowadzeniu wiosennej kampanji szczepień ochronnych przeciw ospie i błonicy, odbywają się w Miejskich Ośrodkach Zdrowia i Opieki dodatkowe szczepienia jeden raz w tygodniu w każdym Ośrodku.

Rozkład szczepień: Poniedziałek — VII Ośrodek na Grochowie, V Ośrodek na Spokojnej; Wtorek — X Ośrodek na Marymoncie, IX Ośrodek na Wolskiej; Środa — VII Ośrodek na Grochowie, I Ośrodek na Mokotowie; Czwartek — VI Ośrodek na Bródnie, II Ośrodek na Ochocie; Piątek — IX Ośrodek na Św. Jerskiej, IV Ośrodek na Wolskiej; Sobota — III Ośrodek na Żelaznej. V Ośrodek na Spokojnej.

LICHWA W BUFETACH TEATRALNYCH

W okresie wzmożonej konsumcji napojów chłodzących spowodu panujących upałów, szczególnie razi lichwa uprawiana w bufetach, czynnych w teatrach i kinach. W teatrach szklanka zabarwionej wody wodociągowej sprzedawana jest po 20 groszy. W odpowiednim stosunku kształtują się ceny innych artykułów, sprzedawanych w tych bufetach. Tak naprz. zysk na tabliczce czekolady dochodzi do kilkudziesięciu procentów.

WYBIJANIE OCZU INDYKOM

Do inspektorki Tow. Opieki nad Zwierzętami w Zegrzu wpłynęło doniesienie, że mieszkaniec wsi Stanisławowo, gminy Zegrze, Wacław Bogusiewicz w okrutny sposób znęcał się nad indykami, łamiąc im łapy i skrzydła oraz rozcinając szyjki i wybijając oczy. Na okrutnego sadystę Zjednoczenie Tow. Opieki nad Zwierzętami w Warszawie (Skorupki 14) sporządziło protokuł w celu pociągnięcia go do odpowiedzialności.

Wypadki i kradzieże

Zamachy samobójcze. Przy ul. Piusa XI 14 zatruł się jodyną Feliks Białkowski, lat 34, malarz.

Utonięcie 2-ch żołnierzy. Mieczysław Grzybowski (Pułtusk) przewoził przez rzekę Narew, 5-ciu żołnierzy. Gdy łódź znalazła się na środku rzeki, wywróciła się, przyczem dwaj żołnierze z IV-ej kompanji 13 p. p.: st. strzelec Stefan Maciejewski i strzelec Stefan Skóra, utonęli.

Śmierć pod autobusem. Pod autobus PKP., kursujący na linji Warszawa — Żaborów dostał się we wsi Borzęcin pod Ożarowem 11-letni Henryk Kwiatkowski, który na skutek własnej nieostrożności, poniósł śmierć.

Kradzieże w pałacu Wilanowskim. Kustosz pałacu Wilanowskiego, Wilhelm Osiecki, zawiadomił policję, że w pałacu dokonywane są systematyczne kradzieże. Okazało się, że kradzieży dopuszczał się Franciszek Sobinka, miejscowy pracownik. Skradł on: porcelanę chińską, kryształy, patery, aparat fotograficzny i inne cenne drobiązgi, które wynosił w kieszeniach. Ogólne straty wynoszą około 6.000 zł.

Pobicie dyrektora teatru. W Dolinie Szwajcarskiej wynikło zajście między Feliksem Kesslem, dyrektorem teatru Kameralnego (Zamenhofa 34), a pewnym mężczyzną, który dotkliwie pobił dyrektora. Zajście wynikło na tle osobistem.

Oblanie kwasem. We wsi Parysów za Powązkami po wspólnej libacji, wynikła bójka pomiędzy Anielą Czubaczyńską, Stanisławem Snopkiem, robotnikiem i żoną jego, Janiną. Poszły w ruch szklanki, talerze, widelce i noże. Bójkę zlikwidowali sąsiedzi. Czubaczyńską, która oprócz poranienia, została oblana kwasem siarkowym, przewieziono do szpitala.

Walka z wścieklizną. W czerwcu r. b. do Miejskiego Zakładu Utylizacyjnego dostarczono 122 psy złapane na ulicach miasta, z czego stracono 80 psów, w tem 11 wściekłych.

Zmarli

Ś. p. Józef Ciechanowicz, generał em., lat 78, w Warszawie; ś. p. Wanda z Rodkiewiczów Franciszkowa, Kijewska, wdowa, lat 73, w Warszawie; ś. p. Józef Zacharzewski em. pułkownik, lat 64 w Warszawie.

Praca na robotach publicznych
przedłużona z 4 do 5 dni w tygodniu

W komisarjacie rządu odbyła się konferencja z udziałem wojewody Jaroszewicza i naczelnika Rungego oraz przedstawicieli związków zawodowych: Z. Z. Z., C. K. W., Chrześcijańskiego i Frakcji Rewolucyjnej. Przedstawiciele wymienionych związków zobrazowali trudne położenie zatrudnionych na robotach publicznych w ciągu 4 dni w tygodniu i zwrócili się do p. wojewody o przedłużenie pracy do dni 6. P. wojewoda wyjaśnił, że każde zwiększenie dni pracy odbędzie się kosztem zmniejszenia kontyngentu ludzi, mających znaleźć zatrudnienie i dlatego nie mógł uwzględnić całkowicie postulatów związków, poszedł jednak na to ustępstwo, że zgodził się przedłużyć pracę z 4 do 5 dni w tygodniu, płatną po 4 zł. dziennie.

Już w przyszłym tygodniu, począwszy od 13 lipca, obowiązywać będzie pięciodniowy tydzień pracy. Na uwagę zasługuje fakt, że niektórzy delegaci wyrazili podziękowanie p. wojewodzie za zabiegi około zatrudnienia bezrobotnych i odgrodzili się całkowicie od niepoczytalnej akcji komunistów, na terenie robót publicznych.

Powiększenie pracy z 4 do 5 dni w tygodniu obejmie około 5.000 robotników.

Dywidendy i zysk
Polskiego Radja

Odbyło się walne zgromadzenie spółki akcyjnej „Polskie Radjo", które przyjęło bilans za r. 1935/36 zamykający się ogólną sumą bilansową 18.561.084.70 zł. oraz rachunek strat i zysków, wykazujący po przeprowadzeniu całkowitej amortyzacji czysty zysk w sumie 392.225.76 zł.

Zgodnie z wnioskiem komisji rewizyjnej walne zgromadzenie przyjęło proponowany przez zarząd podział tego zysku. Po dokonaniu statutowych odpisów, wyznaczono 5% dywidendę i 4% superdywidendę, stwarzając rezerwę na podatek dochodowy i wątpliwe należności w kwocie 210.000 zł. Pozostałość zysku w sumie 15.525.76 zł. przeznaczono na cele społeczne związane z obroną państwa, przysposobienie wojskowe i radjofonizację kraju.

Na miejsce ustępujących trzech członków rady nadzorczej wybrano pp. Konrada Libickiego, Jana Sukiennickiego i płk. dypl. Koca. Do komisji rewizyjnej wybrano ponownie pp. Jerzego Iwanowskiego, Stefana Manczarskiego i

Uprzejmi Warszawianie
dla gości z zagranicy

W dn. 5 lipca b. r. bawiła w Warszawie wycieczka czechosłowacka. Gdy turyści wracając z Łazienek, znaleźli się na Pl. Unji Lubelskiej, spotkał ich deszcz. Nie wszyscy turyści mogli pomieścić się w autobusie linji „A", gdyż część miejsc była zajęta przez publiczność warszawską. Na apel przewodnika wycieczki pasażerowie ustąpili miejsca gościom zagranicznym, co wywołało żywy oddźwięk uznania ze strony turystów.

Prezydent miasta wyraża podziękowanie tym obywatelom stolicy, którzy opisanym wyżej aktem uprzejmości udowodnili czynnie sympatyczne ustosunkowanie się do turystów i przyczynili się do urobienia opinji o Warszawie, jako o mieście gościnnie i kulturalnie traktującem przybyszów z zagranicy.

Tajemnicza kradzież papierośnicy
w Warszawie

Fabrykant Bernard Mosztelski zawiadomił policję o tajemniczej kradzieży złotej papierośnicy z herbem cesarskim, usianym brylantami. Papierośnica była przechowywana w kasetce, wmurowanej w ścianie i zasłoniętej obrazem. Złodzieje dostali się do skrytki i nie tknąwszy papierów wartościowych, zabrali jedynie papierośnicę, stanowiącą dawniej własność wielkiego księcia Michała. Fabrykant, będąc podczas rewolucji na Krymie, kupił papierośnicę okazyjnie. Wielki książę otrzymał znów papierośnicę w upominku od dywizji, dowodzonej podczas wielkiej wojny.

Przed miesiącem fabrykant był zapytywany listownie przez antykwarjusza z Paryża, czy sprzeda papierośnicę, za którą ofiarowano znaczną sumę. Listów takich było kilka i za każdym razem fabrykant dawał odpowiedź odmowną. O pancernej kasetce w ścianie, nikt z domowników nie wiedział.

Polska na szlaku burz

Ciemności w Krynicy

Pożary i burze na Łemkowszczyźnie

KATOWICE, 9. 7. W środę na kopalni rudy żelaznej Marja w Rększowicach pow. częstochowskiego ulegli porażeniu od pioruna 3 robotnicy, a mianowicie Ciura Leon został zabity na miejscu, dwaj inni doznali ciężkich poparzeń. Robotnicy ci w czasie burzy schronili się pod dach szopy, stojącej obok wieży szybowej, w którą uderzył piorun.

SOSNOWIEC, 9. 7. Wczorajsza burza, która przeszła nad Zagłębiem, wyrządziła znaczne szkody. Wiele mieszkań w domach niżej położonych zalała woda. Wskutek zerwania przewodów elektrycznych część Sosnowca była pozbawiona na pewien czas światła. Komunikacja tramwajowa była przez kilka godzin przerwana. Na „Pogoni" w Sosnowcu piorun uderzył w grupę sportowców, z których jeden odniósł poparzenia.

CZĘSTOCHOWA, 9. 7. Wczoraj nad Częstochową i okolicami przeszła gwałtowna burza z piorunami, która bez przerwy trwała około godziny. Liczne wyładowania atmosferyczne poczyniły w różnych punktach miasta spustoszenia, kontuzjując 7 osób, m. in. uległ kontuzji monter, który w czasie burzy zakładał antenę na dachu. W czasie burzy zabity został przez piorun mieszkaniec wsi Kościele, Wawrzyniec Konstanciak.

KRYNICA, 9. 7. Wczoraj wieczorem przeciągnęła nad Krynicą groźna burza z piorunami i ulewą. Jeden z piorunów uderzył w kabel elektrowni, powodując ciemności w uzdrowisku, wstrzymanie przedstawień w kinach, w teatrze zaś odegrano półtora aktu sztuki przy świetle świec. Burza wyrządziła szkody w plonach i ogrodach. Nad górą parkową zaobserwowano olbrzymią łunę. Jak się później przekonano, była to łuna od wielkiego pożaru, który wybuchł za granicą polsko-czechosłowacką, najprawdopodobniej w Dubnej. Krynicka straż pożarna powróciła z nad granicy, dokąd się udała w mniemaniu, że pożar powstał na terytorjum polskiem.

GORLICE, 10.7. Ludność łemkowska Wysowej - wsi przeżyła onegdaj straszny dzień. W zagrodzie Femji Moskal od iskry z pieca chlebowego wybuchł pożar. Ogień wnet zaczął przerzucać się na sąsiednie domostwa. Naraz zapaliły się zabudowania Semena Kuryły i Oleny Makara.

Do walki z ogniem stanęły ochotnicze straże pożarne z Wysowej - Zdroju i Uścia Ruskiego. Pożar wyrządził szkody na kilka tysięcy złotych.

Wieczorem w tym samym dniu ponad Wysową przeciągnęła straszna burza połączona z oberwaniem się chmury. Strumienie wody zalały niedopalone domy i wyrządziły wiele szkód w polu, oraz podmyły w wielu miejscach brzegi rzeki Ropy.

KRAKÓW, 10. 7. Według nadeszłych tu wiadomości, dzisiejsza nocna burza, która przeszła nad powiatem krakowskim, wyrządziła w wielu wsiach znaczne szkody w plonach rolnych. M. in. na terenie wsi Benkowice, Trojanowice grad zniszczył plony na przestrzeni 2.000 ha powodując szkody na przeszło 160.000 zł.

KRAKÓW, 10. 7. Po bardzo upalnym i parnym dniu wczorajszym przeszła dzisiejszej nocy nad Krakowem i okolicą silna burza z piorunami. Po godz. 24-ej w całem mieście zgasło światło elektryczne, spowodowane burzą, w czasie której pioruny uderzyły kilkakrotnie w przewody wysokiego napięcia pomiędzy Jaworznem a Krakowem, powodując przerwę w dostarczaniu prądu. Pogotowie techniczne elektrowni rychło usunęło przeszkody.

Dziś panuje w Krakowie piękna i słoneczna pogoda. W okolicach Krakowa rozpoczęto żniwa.

W Tatrach zginął

B. Lachocki z Pruszkowa

Straszna noc przy zwłokach ojca

ZAKOPANE, 9. 7. Dziś o godz. 15-ej wyruszyła do Małej Łąki drużyna Tatrzańskiego ochotniczego pogotowia ratunkowego, by interwenjować w trzecim już w tym sezonie śmiertelnym wypadku w górach.

Narazie brak bliższych szczegółów co do miejsca i okoliczności tragicznego wypadku. Wiadomo tylko, że ofiarą padł śp. Bogumił Lachocki, zawiadowca warsztatów kolejowych w Pruszkowie, który w dniu wczorajszym udał się wraz z córeczką naprzód na Kasprowy Wierch kolejką linową, z Kasprowego zaś na Czerwony Wierch. Wypadek nastąpił najprawdopodobniej przy schodzeniu z Czerwonych Wierchów.

O katastrofie dała znać córeczka śp. Lachockiego, która spędziła przy ojcu całą noc w górach i dopiero rano zeszła w dół, by zawiadomić o wypadku i wezwać pomocy.

Przerwanie strajków

w kopalniach „Szyby Jankowice" i „Niemcy"

KATOWICE, 9. 7. Dziś został przerwany strajk okupacyjny w kopalni „Szyby Jankowice" po odbytej konferencji przedstawicieli strajkujących robotników ze starostą Wyględą. Wiszący na kopalni czarny sztandar został zastąpiony sztandarem o barwach narodowych.

Spowodu ogólnego wyczerpania fizycznego załogi kopalni wskutek trwającego od soboty strajku, podjęcie pracy nastąpi dopiero w piątek.

Również w dniu dzisiejszym nastąpiła likwidacja strajku okupacyjnego w kopalni „Niemcy" w Świętochłowicach.

Wieści z kraju

PRZEMYSŁ GORZELNICZY

Posterunek policji w Królewszczyźnie pow. dziśnieńskiego przeprowadził w nocy obławę we wsi Dmitrowszczyzna, gm. Porpliskiej, podczas której wykryto 5 dobrze zakonspirowanych gorzelni wraz z większą ilością samogonu. Część samogonu była już przygotowana na wozach i przeznaczona na sprzedaż w Królewszczyźnie na jarmarku.

FOKI NA BAŁTYKU

Na wodach terytorjalnych polskich rybacy zauważyli większe stadka fok. Pojawienie się fok o tej porze na Bałtyku jest zjawiskiem rzadkiem. Zimą natomiast pojawienie się fok jest zjawiskiem częstem. Stadko fok wypłoszyło na wodach gdańskich letników, kąpiących się w morzu.

ZAKOŃCZONY STRAJK

Strajk w fabryce „Arigraf" w Krakowie zakończył się podpisaniem umowy zbiorowej między pracodawcami i pracownikami, w której uwzględniono część wysuniętych postulatów natury ekonomicznej.

ROZWIĄZANIE ZEBRANIA

Z Piotrkowa donoszą: Odbyło się we wsi Bogdany zebranie, zwołane przez Stronnictwo Narodowe, na które przybyło około 2.000 włościan z okolicznych wsi. Zebranie miało charakter manifestacji przeciwko komunizmowi oraz t. zw. frontowi ludowemu w Polsce. Przemawiał b. inspektor szkolny Piekarski z Piotrkowa. — Gdy zaczął przemawiać drugi mówca, zebranie rozwiązała policja.

ŚMIERTELNY POSIŁEK

17-letni Jan Firkowski, mieszkaniec jednej z wiosek pod Inowrocławiem, dla zaspokojenia głodu najadł się zerwanych na polu strąków grochowych, poczem napił się wody. Wkrótce Firkowski zmarł.

LEKARZ - KOMUNISTA

W Stanisławowie, w związku z niedawnem skazaniem koncypjenta adwokackiego Faiika, za działalność komunistyczną na 7 lat więzienia, aresztowano młodego lekarza stanisławowskiego dr. Edwarda Frieda.

Poprawa w handlu

na Wileńszczyźnie

WILNO, 9. 7. Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie przeprowadziła badania porównawcze za lata 1934 i 1935 nad sytuacją na ziemiach północno - wschodnich. Stwierdzono wzrost obrotów w roku 1935 w porównaniu z r. 1934 o 10%. Największy wzrost, bo 46%, przypada na przedsiębiorstwa elektrotechniczne, radjotechniczne — a najmniejszy, bo tylko 3% na artykuły spożywcze.

W poniedziałek wyrok

w procesie krakowskim

KRAKÓW, 10.7. — W czwartek przemawiali ostatni obrońcy w procesie o zajścia krakowskie. Po przemówieniu mec. Szumańskiego z Warszawy o godz. 5.15 po poł. przewodniczący odroczył rozprawę do piątku rano. Niewiadomo jeszcze czy na piątkowej rozprawie zabierze głos prok. Szypuła dla repliki, czy też nastąpi ostatnie słowo oskarżonych.

Wyrok ma być ogłoszony w poniedziałek o 10 przed południem.

Wzrost obrotów

w porcie gdyńskim

GDYNIA, 9. 7. W pierwszem półroczu b. r. ogólne obroty towarowe portu gdyńskiego (łącznie ze śródlądowym) wyniosły 3.676.8 tys. ton wobec 3.565,0 tys. ton w tym samym okresie roku ubiegłego, wykazując temsamem wzrost o 3,1 proc.

Na pastwę szczurów

rzuciły dzieci swą matkę

STANISŁAWÓW, 9.7. Do urzędu prokuratorskiego wpłynęło doniesienie karne Hindy Hendlerowej, która oskarża swą córkę i dwóch synów o znęcanie się nad nią w sposób nieludzki oraz pozbawienie wolności.

Mąż Hendlerowej zmarł przed kilku miesiącami, pozostawiając znaczny majątek, nieruchomy, zaintabulowany na nazwisko żony. Dzieci poczęły już w kilka miesięcy po śmierci ojca wpływać na matkę, by im zapisała pozostawiony przez zmarłego majątek, a gdy spotkały się z odmową z jej strony, poczęły się nad nią znęcać.

Morzyły ją głodem, biły. Gdy jednak wszystkie te środki nie odniosły skutku, umieszczono nieszczęśliwą matkę w piwnicy pod kluczem, gdzie wśród ciemności i w wilgoci spędziła ona dwa tygodnie. Nieszczęsna kobieta dotkliwie pogryziona przez szczury, nie mając innego wyjścia, zgodziła się na zapisanie majątku dzieciom, składając odpowiedniej treści akt darowizny wobec notarjusza.

Obecnie, kiedy Hendlerowa uciekła z domu dzieci i zamieszkała u znajomych, złożyła ona za radą znajomych doniesienie karne w prokuraturze.

Do Ustjanowej zjeżdżają

znakomici piloci cudzoziemscy

USTJANOWA, 9. 7. Zapowiadające się warunki burzowe nie osiągnęły Ustjanowej, ale przelotne deszcze przy całkowitym braku wiatrów uniemożliwiły loty. Toteż w ciągu dnia dzisiejszego dokonano tylko kilkunastu próbnych startów, poczem starty zostały zamknięte.

Do Ustjanowej ściągnięto już prawie wszystkich zawodników z miejsc lądowania, z wyjątkiem pilota Baranowskiego, który lądował na terenie Rumunji, oraz pilota Kołodyńskiego, który lądował w Czechosłowacji.

Goście węgierscy, inż. Ulrych i inż. Tibor, opuścili dziś Ustjanową samolotem śląskiej LOPP. Inż. Tibor latał wczoraj w Ustjanowej na naszym szybowcu „Komar" i ładnie zaprezentował wysoką klasę pilotów.

Z gości zagranicznych przebywają jeszcze na terenie zawodów pilot fiński Mekkerine i Austrjak Eigner.

Jutro spodziewany jest przylot czołowego konstruktora szybowcowego niemieckiego inżyniera Jacobsa.

Bandyta na rowerze

zrabował 7000 złotych

WOLSZTYN, 9. 7. Wczoraj rano nieznany i zamaskowany bandyta napadł z bronią w ręku na jadącego motocyklem kierownika mleczarni w Mochach, Ericha Boergera, zabierając mu 7.000 zł. w gotówce.

Boerger pobrał pieniądze te w Westbanku w Wolsztynie i udał się w drogę do Moch. Na szosie koło Nowej Wsi natknął się na drut, przeciągnięty wpoprzek szosy, wskutek czego spadł z motocykla i poranił się dotkliwie. — Chwilę tę wyzyskał bandyta i strzelił do Boergera, raniąc go ciężko, poczem zabrawszy mu pieniądze, zbiegł na rowerze, który miał w ukryciu.

Zaalarmowana strzałami pracująca w pobliżu ludność puściła się w pogoń, jednak wskutek ustawicznego ostrzeliwania się zbrodniarza musiano pościgu zaniechać.

Najpierw przebił nożem

potem zadusił paskiem

W rowie przydrożnym koło miejscowości Koziegłowy znaleziono zwłoki starszego mężczyzny ze straszną raną w brzuchu i zaciśniętym paskiem rzemiennym na szyi.

Ze znalezionych przy zamordowanym dokumentów ustalono, iż jest to Piotr Fuks, lat 76, zamieszkały w miejscowości Jaworznica. Dalsze dochodzenie policyjne ustaliło, iż sprawcą morderstwa jest Teodor Buś, notoryczny przestępca, który niedawno powrócił z Francji. Za mordercą wszczęto poszukiwania i znaleziono go w domu noclegowym w Częstochowie. Buś wzięty w krzyżowy ogień pytań przyznał się do morderstwa, opisując szczegółowo przebieg zbrodni.

Buś spotkał Fuksa pod miejscowością Koziegłowy. W czasie odpoczynku przy drodze wynikła między nimi bójka, w czasie której Buś dobył noża i zadał Fuksowi straszny cios w brzuch. Buś, obawiając się, aby jęczący Fuks nie sprowadził na miejsce wypadku przechodniów, wciągnął go do przydrożnego rowu i tam zadusił go paskiem rzemiennym. Buś po zrabowaniu Fuksowi trzech złotych zbiegł do Częstochowy, gdzie został ujęty i osadzony w więzieniu.

Policja górska

po sportowemu

Komenda policji wprowadza nowy rodzaj umundurowania funkcjonarjuszów policyjnych na terenie miejscowości górzystych w woj. krakowskiem, śląskiem i stanisławowskiem. Policja górska będzie miała prawo noszenia spodni spinanych specjalnemi spinaczami oraz górskich trzewików. Policjanci w tych miejscowościach będą się mogli posługiwać laskami.

Wielka afera komunistyczna

w Zagłębiu Dąbrowskiem

KATOWICE, 9.7. Władze policyjne w Zagłębiu Dąbrowskiem wpadły na ślad wielkiej afery komunistycznej, w którą zamieszany jest szereg znanych na terenie Sosnowca osobistości. Władze prowadzą w tej sprawie dochodzenia, którego wyniki trzymane są jednak w tajemnicy.

rzesłuchano w tej sprawie kilku znanych ogólnie lekarzy i inżynierów. Rezultaty prowadzonego dochodzenia, z uwagi na zamieszane osobistości, oczekiwane są z olbrzymiem zainteresowaniem.

Przerwany strajk

na kolejkach dojazdowych w Łodzi

ŁÓDŹ, 9. 7. Strajk na łódzkich wąskotorowych elektrycznych kolejkach dojazdowych został zakończony. Na konferencji w Inspektoracie Pracy, po dłuższej dyskusji, pracownicy złożyli oświadczenie, w którem zaznaczają, że wobec ciężkiej sytuacji kraju, trudnej sytuacji gospodarczej dyrekcji tramwaów, oraz z uwagi na to, że przerwanie komunikacji odbija się ujemnie na interesach szerokich rzesz pracujących robotników — postanawiają przerwać dalszą akcję strajkową, wznawiając pracę. Pracownicy w swem oświadczeniu powierzają sprawę załagodzenia zatargu inspektorowi pracy 3-go okręgu. Oświadczenie zastrzega, że nikt ze strajkujących nie może być za strajk zwolniony, ani pociągnięty w innej formie do odpowiedzialności.

To obywatelskie stanowisko pracowników znalazło wyraz w niezwłocznem przerwaniu strajku i podjęciu pracy. Okręgowy inspektor pracy p. Kakowski zwołał jeszcze w dniu dzisiejszym w godzinach wieczornych konferencję dwustronną.

Wyratowała brata

lecz sama utonęła

Bawiąca na wakacjach w Rajszewie Janina Bochenkówna, lat 17 (zam. przy ul. Wroniej 21) udała się wraz ze swym młodszym braciszkiem nad Wisłę. Braciszek Bochenkównej rozebrał się, ażeby się wykąpać, podczas gdy ona sama spacerowała nad brzegiem Wisły. W pewnej chwili usłyszała głos brata wzywającego ratunku. Zorjentowawszy się w sytuacji i widząc, że nikt mu nie może przyjść z pomocą, dzielna dziewczyna rzuciła się w nurty rzeki. Brata wyratowała, lecz sama z wycieńczenia utonęła.

Na karę śmierci

skazano mordercę trzech osób

OSTRÓW, 9. 7. W sądzie okręgowym w Ostrowie po 2-dniowej rozprawie zapadł wyrok w głośnej sprawie morderców Gapichów w Krotoszynie i Malinowskiej w Pleszewie.

Głównego oskarżonego, Marjana Białkowskiego z Poznania sąd uznał winnym zbrodni zabójstwa małżonków Elżbiety i Bolesława Gapichów i skazał go na karę śmierci oraz utratę praw obywatelskich na zawsze. Oskarżonego Karolczaka z Krotoszyna za pomoc w morderstwie sąd skazał na 10 lat więzienia. Osk. Weintraubównę, wobec jej niepełnoletności, skazano na zakład poprawczy z zawieszeniem na 3 lata. Osk. Rappaport dla braku dowodów został uniewinniony.

A B C sportowe

WŚRÓD TENISISTÓW

W końcu sierpnia b. r. rozegrane zostaną w Bydgoszczy mistrzostwa tenisowe Polski.

Po zakończeniu igrzysk olimpijskich Jędrzejowska weźmie udział w turnieju tenisowym w Baden - Baden. Na turniej ten zaproszeni zostali również: Hebda i Tłoczyński.

Pod koniec sezonu Jędrzejowska wyjedzie prawdopodobnie na turnée do Ameryki.

MISTRZOSTWA KOLARSKIE POLSKI

W najbliższą niedzielę rozegrany zostanie na szosach poznańskich szosowy wyścig kolarski o mistrzostwo Polski. Poza drużyną narodową, startować będzie szereg wybitnych kolarzy z Poznania, Warszawy, Łodzi i Bydgoszczy.

PRÓBA BICIA REKORDÓW

W niedzielę, 12 b. m. motocykliści „Unji" poznańskiej organizują próbę bicia rekordów motocyklowych na kilku dystansach.

TURNIEJ TENISISTÓW ZAWODOWYCH

W międzynarodowym turnieju tenisowym zawodowców w Southport, Francuz Cochet pokonał Stoefena 6:3, 6:2, 8:6, zaś para Tilden i Stoefen wygrała z Francuzami Estrabeau : Plaa 6:2, 6:4, 6:8, 6:4.

Cramm gra

przeciw Jugosławji

Dziś rozpocznie się w Jugosławji, w miejscowości Agram, mecz tenisowy o puhar Davisa pomiędzy Jugosławją a Niemcami. Udział najlepszego tenisisty Niemiec, Cramma, jest pewny, co niewątpliwie przyczyni się do prawdopodobnego zwycięstwa Niemców.

Zapisy koni

na dziś

Gon. 1. 800 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. 1600 mtr.: Mohacz Sulikowej, Handicap Wodzińskiego, Sława Mastalerza, Bonne - Aventure Lewickiego, Foryś Balwińskiego.

Gon. 2. 800 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. 2400 mtr.: Indolence Mroczkowej, Mohacz Sulikowej Olimpiada Brühla.

Gon. 3. 1.500 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. 1600 mrt.: Galahad Szwarcsztajna, La Scala Broszk. i Jarnusz., Rywalka Budnego, Garonna II st. Lubicz, Wyga st. Strzemię, Bibus Szulginowej, Tęczyn Orpiszewskiej, Farys II Wężyka.

Gon. 6. 5.000 zł. Handicap dla 3 l. og. i kl. Dyst. 2800 mtr.: Kłopot Andersa, Herakles Lothe, Le Palatin Tuńskiego, Hetman II bar. Kronenberga.

Gon. 5. 1.800 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. 1300 mtr.: Struna Ostrzyckiego, Manilla Dydyńskiego, Gay Girl Szwarcsztajna, La Scala Broszk. i Jarnusz., Orawa II Enderów. Rywalka Budnego, Lawina st. Łochów. Łoza st. Lubicz, Odwaga st. Lubicz, Bibus Szulginowej, Ilias Bersona.

Gon. 6. 1.200 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. 1600 mtr.: Ira Ostrzyckiego, Tajada Makowskiego, Buńczuk B. W. ks. Nauruza, Honfleur Bukowskiej, Alerte Witkowskiej, Łysa Góra bar. Maltzan, Metropol Budnego, Guerra Oponeckiego, Roret st. Lubicz, Muza st. Podhalanka.

Gon. 7. 1.000 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. 1800 mtr.: Impas III Makowskiego, Miss Royal Budnego, Bryza Wodzińskiego, Lutecja Wodzińskiego, Hebe II Oponeckiego, Hardy K. Święcickiego, Muezzin st. Krasne, Ileana Bersona, Hulanka II bar. Kronenberga, Hajda bar. Kronenberga.

Gon. 8. 1.500 zł. Nagroda Sprzedażna dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. 2100 mtr.: Impas III Makowskiego, Levico st. Nałęcz, Lakme st. Zygmunt, Egon Bukowieckiego, Sekunda Lewickiego, Handicap Wodzińskiego.

UWAGA

W sobotę 11 b. m. przed zaczęciem gonitw odbędzie się pokaz strusi. Po ostatniej gonitwie tegoż dnia próba szybkości strusi oraz porównania szybkości konia ze strusiem.

Szkorbut i zaraza tępią

setki tysięcy sowieckich pionierów arktyki

Już od wielu lat, szczególnie ze strony Rosji Sowieckiej, prowadzona jest bardzo usilna praca w kierunku arktyki. Na tę pracę poświęcono już bardzo wiele energji, pieniędzy i nawet ludzkiego życia. Władze bolszewickie traktują to zagadnienie jako ściśle rosyjskie, albowiem niemal połowa arktyki geograficznie stanowi obszar, należący do Rosji Sowieckiej. Wogóle zaś arktyczna granica Rosji wynosi mniej więcej 30.000 km., a niemal 40 procent całego obszaru państwa sowieckiego należy właśnie do strefy północnej. Już sam ten obszar posiada 8,5 miljona kilometrów kwadratowych powierzchni, to znaczy prawie 10 razy tyle, co obszar Polski.

Oczywiście, nietylko arktyka, ale i ten pas północnej Rosji jest niemal całkowicie pozbawiony ludności i oddzielony od reszty kraju takiemi warunkami klimatycznemi i wegetacyjnemi, które dotąd uniemożliwiają niemal życie. Gdyby więc istotnie udało się w arktyce poprawić stosunki klimatyczne, Rosja zyskałaby olbrzymie obszary nowej ziemi, zupełnie niewyzyskanej. Nic więc dziwnego, że czyni w tym kierunku nieprzerwane wysiłki.

PIERWSZE WYPRAWY DO BIEGUNA PÓŁNOCNEGO

Pierwsza wyprawa do bieguna północnego wyruszyła z Londynu w maju r. 1553-go. Następna jednak miała miejsce dopiero pod koniec XIX stulecia i dotarła do cieśniny Berynga w r. 1879.

W kilkanaście lat później, bo w latach 1893 — 1896, udało się dotrzeć do przylądka Czeluskina Nansenowi, a po raz trzeci dotarto do morza Berynga w latach 1919 — 1920. Uczynił to słynny lotnik, Amundsen, który zginął tak tragiczną śmiercią.

Ale dopiero żeglarzom sowieckim udało się w r. 1932 dotrzeć do cieśniny Berynga i natrafić na wolną zupełnie od lodów przestrzeń. Dało to im prawo do twierdzenia, że odkryli nareszcie wielką drogę północną, bo rzeczywiście w dwa lata później sowiecki łamacz lodów odbył w kierunku wschodnio - zachodnim drogę z Władywostoku do Murmańska. W roku ubiegłym w każdym z tych kierunków przebyły tę olbrzymią przestrzeń po dwa okręty.

STAŁA KOMUNIKACJA OKRĘTOWA?

Stanowi to punkt zwrotny w dotychczasowych próbach sowieckich, o ile bowiem dotąd należało przypuszczać, że wszystkie te wyprawy mają jedynie zadanie naukowe i noszą charakter ściśle doświadczalny, o tyle obecnie można już było pomyśleć o utorowaniu na tej drodze normalnej komunikacji okrętowej. To też z chwilą rozpoczęcia żeglugi w r. 1935, w arktyce zamiast dawnych trzech stacyj obserwacyjnych, pracowało już 8, a zadaniem każdej z nich było badanie pogody i warunków przepływania lodowców. Na półwyspie Czeluskim zbudowano nawet solidne lotnisko.

Nietylko jednak komunikacja okrętowa, ale nawet lotnictwo sowieckie bardzo zainteresowało się drogą na arktykę. Tutaj już władze sowieckie kierowały się raczej względami gospodarczemi. Oto bowiem północne obszary Syberji, zwłaszcza zaś dorzecza olbrzymich rzek, posiadają niezmierzone bogactwa pod różnorodnemi postaciami, bogactw tych jednak nie można było dotąd należycie wyzyskać ze względu na brak wszelkiej komunikacji. Przeprowadzenie linij kolejowych na tych obszarach byłoby obecnie niemożliwością. Komunikowanie się statkami rzecznemi również pozostawia bardzo wiele do życzenia ze względu na to, iż te rzeki zamarzają na wiele miesięcy — nieraz prawie do dna, a podczas paru miesięcy letnich są tak pełnowodne i bystre, że komunikacja statkami w górę rzeki przedstawiałaby nawet technicznie bardzo duże trudności. Stąd właśnie wniosek, że komunikacja samolotowa jest jedynym środkiem połączenia Rosji centralnej z arktyką i wybrzeżem Syberji.

W ciągu ostatnich lat paru czytaliśmy o wielkich wyczynach sowieckich lotników, zmierzających do ujarzmienia arktyki. Wyczyny te zadziwiały cały świat, ale, jak dotąd, dały jedynie dowód wielkiej odwagi ludzi i dużej techniki. Albowiem przelot z wybrzeża Syberji do Moskwy trwał nieraz tydzień ze względu na to, że trzeba było po parę dni wyczekiwać na bardziej sprzyjające warunki atmosferyczne.

NADZIEJA NA WIELKIE SKARBY

Gdyby jednak nie wielkie bogactwa naturalne, których się władze sowieckie spodziewają na dalekiej północy, napewno wysiłki Rosji w tym kierunku nie byłyby tak energiczne. Rosja liczy nietylko na wielkie zasoby węgla, nafty, miedzi i niklu, których olbrzymie pokłady znajdują się bliżej arktyki, lecz pragnie również bardzo znacznych reform w zakresie rolnictwa, przedewszystkiem zaś zamierza znacznie na północ przesunąć granicę pszenicy. Gdyby się to udało, Rosja północna byłaby w znaczeniu wyżywienia samowystarczalna, a w każdym razie nie byłaby skazana tak, jak obecnie, na dowóz z Syberji czy też Ukrainy.

Nad tym zamiarem pracują najznakomitsi agronomowie sowieccy, którzy są zdania, że tego rodzaju plan wcale nie jest mrzonką i że trzeba tylko włożyć w to bardzo wiele pracy.

PO TRUPACH SETEK TYSIĘCY

Oczywiście, wszystkie te plany możliwe są do przeprowadzenia przy dwóch warunkach: przy wspaniałym rozwoju techniki, jaki obserwujemy w stuleciu bieżącem, przedewszystkiem zaś lotnictwa, elektryczności i radjotelegrafji; drugim warunkiem, jeszcze niezbędniejszym, jest możność (a tę możność na całym świecie posiadają jedynie Sowiety) wysyłania niemal na śmierć setek tysięcy ludzkich istnień, mających torować drogę dla sowieckiej kolonizacji na północy. Kolonizacja ta niewątpliwie ma wielką przyszłość przed sobą, ale okupiona zostanie tak strasznemi ofiarami, że historja długo będzie tę zdobycz pamiętać. Dość powiedzieć, że na zaludnionych już obszarach w kierunku arktyki 90 procent mieszkańców stanowią wysiedleńcy. Na miejsce tych, którzy giną, władze wysyłają tysiące nowych ludzi, nie obawiając się i nie troszcząc zbytnio o to, że szkorbut i inne choroby wyplenią pierwszą falangę pionierów. Wyroki sądów sowieckich dostarczą nowych rzesz robotników.

„Rexiści" solidaryzują się

z metodami hitleryzmu

Rezerwa, z jaką episkopat belgijski odniósł się do niedawno powstałej partji „rexistów", którzy głoszą, że stoją bezwzględnie na stanowisku katolickiem — znajduje w dalszym rozwoju wypadków, związanych z tą partją, słuszne uzasadnienie. Okazuje się bowiem, że „rexiści" obecnie głoszą całkowitą aprobatę metod hitleryzmu, który, jak wiadomo, prześladuje Kościół katolicki.

Jak donosi belgijski korespondent paryskiego dziennika „La Croix" z dn. 6 lipca r. b., przywódca „rexistów" Degrelle wygłosił w Brukseli przemówienie, w którem zaznaczył, że on i jego stronnictwo solidaryzują się pod każdym względem z poglądami, metodami i taktyką hitleryzmu i że on sam wkrótce zamierza udać się do Niemiec w celu wygłoszenia szeregu konferencyj w Berlinie, Monachjum i Kolonji.

„Volkszeitung" z Kolonji zaznacza przy tej okazji, że p. Degrelle może się spodziewać u miarodajnych czynników Trzeciej Rzeszy serdecznego przyjęcia i że może liczyć na „całkowite zrozumienie" ze strony hitleryzmu.

Łosoś bez jadła

może wytrzymać cały rok...

Podamy dzisiaj ciekawe zestawienie porównawcze, względnie mało znane właściwości, dotyczące poszczególnych zwierząt. Można z całą dokładnością ustalić, że wieloryb waży tyle samo, ile 30 słoni, razem biorąc, względnie 150 wołów. Najmniejszą rybą jest t. zw. ryba Leonowa, żyjąca w wodach wokoło wysp Filipińskich. Jest ona długa 15 mm. Najszybszą rybą jest pstrąg.

Może on uzyskać szybkość pociągu osobowego, t. zn. jakieś 35 km. na godzinę. Łosoś natomiast jest bardzo dobrym skoczkiem. Chcąc pokonać przeszkody, skacze on na wysokość 4 m. oraz na 6 m. szerokości. Należy jednak do rekordowych głodomorów. Nie ma żadnych konkurentów pod tym względem. podczas swojej podróży poślubnej może on pozostać bez jedzenia przez cały rok. Żołądek jego i kiszki wysychają zupełnie.

Po oddaniu ikry, wraca mu apetyt i wówczas zjada takie masy pożywienia, że znowu osiąga rekord i pod względem szybkości przybierania na tuszy.

Jak powiększyć Europę?

Gigantyczne plany inżynierów włoskich

Grupa inżynierów włoskich ogłosiła niezwykły plan, mający być lekarstwem na kłopoty całej Europy. Szczegóły planu, zestawione jaknajdokładniej, opublikowano w „Terra e lavoro".

Na czem ma polegać plan inżynierów włoskich? Proponują oni obniżenie poziomu morza Śródziemnego o 200 metrów, przez co z głębin morza wydostanie się na powierzchnię 66 tys. km. kw. ziemi. Jak każde morze, paruje też i morze Śródziemne. Może więc ono nie dostać coraz to nowych zapasów wody przez cieśninę Gibraltaru i Dardanele, wskutek czego poziom jego musiałby się szybko obniżyć.

Obie te cieśniny dostarczają morzu Śródziemnemu na sekundę 92.418 mtr. sześc. wody, z czego Gibraltar przeważającą większość 88.000 mtr. sześć. Należy więc zamknąć Gibraltar i Dardanele, budując odpowiednie tamy.

Prace trwałyby 10 lat i kosztowałyby 125 miljardów franków. Rzecz jest możliwa, choć droga. Ale Europa zyskałaby 80 tys. mtr. kw. niezwykle urodzajnej gleby i w obliczu tak gigantycznego przedsięwzięcia wszystkie gałęzie przemysłu w państwach europejskich musiałyby niezwłocznie podjąć robotę, aby dostarczyć potrzebnych materjałów. Bezrobotni zyskaliby pracę, handel ożywiłby się, kryzys gospodarczy by się skończył!

A następnie, gdyby „Ziemia nowa" wydobyła się już na powierzchnę! Ileż byłoby roboty przy jej zabudowaniu, zasianiu, eksploatowaniu! Tama stałaby się mostem między Europą a Afryką, zbudowanoby na niej autostrady, linje kolejowe. Na nowej ziemi znalezionoby może cenne minerały, platynę, złoto, srebro! A w każdym razie Europa stałaby się już samowystarczalna, jeśli idzie o zboże.

Konsekwencje ekonomiczne takiego przedsięwzięcia, twierdzą autorzy planu, nie dadzą się poprostu wymierzyć.

Jedna za wszystkie...

Solidarność kobieca w Anglji

Ostatnio uwagę całej Anglji przykuły dwa sensacyjne procesy rozwodowe. Bohaterką pierwszego procesu jest obrażona małżonka, która, spotkawszy swą rywalkę na ulicy, pobiła ją szpicrutą, a bezpośrednio po tej energicznej „rozmowie" wylała na niewiernego małżonka pełną blaszankę farby.

Wypadek ten stał się sygnałem dla wszystkich kobiet angielskich, które bohaterce przesłały tysiące listów i telegramów, wyrażając podziw i uznanie za tak energiczny sposób przeprowadzania walki, dzięki której kobiety uważają ją za mścicielkę. Żałują tylko, że ta szpicruta była za delikatna. Taka kara — piszą te wszystkie kobiety — spotkać powinna każdą pannę czy mężatkę, która wedrze się do obcego ogniska rodzinnego.

Treścią drugiego procesu była sprawa nierównie drobniejsza. Małżonek postawił mianowicie żonie za warunek, by nie używała ołówka do warg i nie paliła więcej niż cztery papierosy tygodniowo. A trzeba pamiętać, że Angielki palą wyjątkowo dużo, nieraz znacznie więcej od mężczyzn.

Wszystkie stowarzyszenia kobiece potraktowały to ograniczenie jako wyzwanie, jako chęć narzucenia kobiecie kajdan. Sprawa skończyła się w sądzie, który orzekł rozwód.

HUMOR

POD CIĘŻAREM

— Widzi pan, jak się doktór Mayer kłania głęboko bogatej pannie Szmidt.

— Hm, wiadomo, że ugina się pod ciężarem długów.

(Jugend)

O DMUCHANIU

— Wie pan, jaka jest różnica między trąbą a pieprzem?

— Nie.

— No to niech pan dmuchnie w jedno i w drugie.

(Le Rire)

W AMERYCE

Jonny ma być stracony na fotelu elektrycznym.

— Ma pan jeszcze jakie życzenie?

— Owszem, chciałbym, aby prokurator trzymał mnie za rękę przy straceniu! (Mercure)

MARJAN MALKOWSKI 42)

TAJEMNICA ZA KAŻDEMI DRZWIAMI

Powieść

— Słucham pana.

Wyszębor siedział z pochyloną głową. Zdawało się, że nigdy już nie podźwignie pooranego bruzdami czoła, że nie rozewrze ust zaciśniętych boleśnie.

Sędzia Aulski czekał cierpliwie, przejęty szacunkiem dla cierpienia tego człowieka.

Wyszębor wyprostował się zwolna. Twarz jego wyrażała wielką boleść, ale i postanowienie niezłomne.

— To ja — rzekł głucho — to ja zabiłem Chołyńskiego.

— Panie mecenasie! — sędzia zerwał się z fotela.

— Proszę, niech pan wezwie kogoś do spisania moich zeznań, chcę je złożyć natychmiast...

— Panie mecenasie... ja rozumiem pańskie cierpienie... ale proszę, niech się pan uspokoi... to, co pan mówi...

— Jestem przy zdrowych zmysłach, panie sędzio. — Wyszębor uśmiechnął się smutnie. — Jeśli wtargnięcie moje tutaj i mój wygląd mogły wzbudzić w panu wątpliwości, co do normalności mego stanu, to proszę, zważ pan, że niełatwo przyznaje się człowiek do zbrodni...

— Ależ ja nie mogę w to uwierzyć!...

— Panie sędzio, szukacie tak zaciekle i z takim trudem mordercy, posądzacie niewinnych, a gdy winowajca oddaje się wam w ręce, nie chcecie mu wierzyć.

— Bo to właśnie jest niewiarogodne!

— Tak... twarz Wyszębora zasępiła się — tak i ja nie przyznałbym się nigdy do winy, gdyby nie rezultaty do jakich doprowadziło śledztwo... Proszę, niech mnie pan wysłucha. Gdyby tu był komisarz Pietraszek, powiedziałby panu, że i on uważał mnie za podejrzanego a to spowodu pewnego małego kłamstwa, które wydało się zapewne wskutek zeznania mego dependenta. Powiedziałem wtedy, że klientka moja, która weszła do mego gabinetu koło wpół do szóstej, wyszła kwadrans po szóstej. Było to moje alibi. Gdyby komisarz Pietraszek badał moją klientkę w tej sprawie a nie mego dependenta, nigdy nie doszedłby prawdy. Ona nie miała zegarka. Powiedziałem jej, że jest już po szóstej i że mam ważną konferencję; wyszła więc nie sprawdzając godziny.

— Nie miałem wtedy zamiaru tworzyć sobie w ten sposób pozorów niewinności. Poprostu użyłem tego wybiegu, by się jej pozbyć. W czasie rozmowy spojrzałem w okno i spostrzegłem Chołyńskiego... Panie sędzio, ja wiedziałem o wszystkiem, co łączyło Chołyńskiego z Felicją, chociaż ona nie domyślała się tego... Ja... nienawidziłem tego człowieka .. Był młodszy ode mnie, Felicja kochała go kiedyś... Wiedziałem, że usiłował znowu zbliżyć się do niej. Bałem się ją utracić. Gdy zobaczyłem go w podwórzu ogarnęła mnie wściekłość; wiedziałem, że przed chwilą dopiero Felicja wróciła do domu; szedł do niej, może widziała się już z nim przed domem, może kazała mu przyjść... Pod pierwszym lepszym pretekstem pozbyłem się mojej klientki; gdy otwierałem jej drzwi mignęła mi na schodach sylwetka Chołyńskiego. Poszedłem za nim i dogoniłem go powyżej pierwszego piętra. Nie pamiętam co mu mówiłem. Śmiał się... nie wiem skąd miałem broń w ręku, musiałem ją wziąć ze sobą z biurka, a może miałem już w kieszeni. Strzeliłem zbliska, lufę prawie przykładając do jego piersi. Padł. Oprzytomniałem, przeraziłem się mego czynu, pochyliłem nad nim... Już nie żył. Rozejrzałem się, schody były puste, ale na górze, w mieszkaniu, z którego się wyprowadzano, usłyszałem kroki... Jeśliby trupa odkryto natychmiast, nie zdążyłbym ukryć broni; chciałem się ratować. Wtedy spostrzegłem o kilka stopni wyżej na półpiętrze stojący tapczan, był otwarty. Podniosłem trupa, umieściłem go we wnętrzu tapczanu, zasunąłem wierzch i jak mogłem najciszej zeszedłem ze schodów. Miałem klucz od zatrzasku, gabinet mój łączył się bezpośrednio z przedpokojem... nikt nie mógł zauważyć mego wyjścia ani powrotu. Dependent nie wchodzi do mnie nigdy nie wezwany...

— Ale broń... wtrącił sędzia Adulski — broń znaleziono w pokoju panny Westen.

— Tak broń, to właśnie był największy błąd, jaki popełniłem. Nie wiedziałem, co z nią zrobić. Wyjść z domu w czasie godzin przyjęć, nie mogłem... później szedłem zwykle na górę odwiedzić moją narzeczoną... Zachować się inaczej niż zwykle, byłoby to wzbudzić podejrzenie, zwrócić na siebie uwagę służby, dozorcy domu. Wszystko to wydawało mi się niebezpieczne. Idąc na górę, zabrałem ze sobą broń i szukając jakiegoś drobiazgu dla Felicji, wszedłem do jej pokoju. Sądziłem, że nigdzie nie znajdę chwilowo pewniejszego schronienia dla tej nieszczęsnej broni... Czyż mogłem przypuszczać, że Felicja będzie posądzona?!...

Umilkł i nisko głowę pochylił, ale zaraz ją podniósł.

— Sądzę, że nie będzie pan dłużej zatrzymywał Felicji Westen... rzekł — ma pan mnie w ręku. Im prędzej uwolni pan Felicję, tem prędzej zatrze się wrażenie tej fatalnej pomyłki, a myślę, że o to powinno panu chodzić.

— Oczywiście — rzekł niepewnie sędzia Adulski... Panna Westen będzie wolna natychmiast... komisarz Pietraszek... sądzę, że komisarz Pietraszek...

— Komisarz Pietraszek wie, gdzie mnie szukać... Wyszębor podniósł się z miejsca... Widzę, że mnie pan nie zatrzymuje, w każdym razie jestem do pańskiego rozporządzenia i, jeśli pozwoli mi pan, udam się jeszcze do mojej kancelarji, chciałbym uporządkować swoje papiery i przekazać sprawy kolegom. Dziękuję panu, panie sędzio. Skłonił się Adulskiemu i szedł ku drzwiom.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Swiat 22. Telefony: 666-68 (redaktor naczelny), 666-68 (sekretarjat), 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Zarząd 691-64, Prenumerata 691-66, Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń Zgoda 1, tel. 691-56, Kantor — Zgoda 1, tel. 230-00. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa, Konto P.K.O. Nr. 15-798.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka, S. z. o. o. w Warszawa, Nowy świat 22, tel. 666-64 Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA".